

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Idziego.
Niedz. Pociesz. N. M. P.
Pon. Św. Bronisławy P.
Wtor. Św. Rozalii Róży.
Śr. Św. Wawrzyńca.
Czw. Św. Zacharyasza Pr.
Piąt. Św. Jana M.

Wschód: g. 5 m. 10.
Zachód: g. 6 m. 50.
Dług. dnia: g. 13 m. 40.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 698.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 19 sierpnia (1 września) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłano” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

W Szkole Muzycznej Łódzkiej

przy ul. Piotrkowskiej 86,

przyjęcie nowych uczniów rozpocznie się od 1 do 15 września, a lekcje od 15 września. Kierunek ogólny pozostaje nadal przy

Dyr. Tadeuszu Hanickim,
klasa fortepianowa pod kierunkiem
prof. Rudolfa Strobla.

Dr. WINCENY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

NOWY-RYNEK № 5.

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

D-ra W. GARLIŃSKIEGO

dla przychodzących chorych otwarty

codziennie od godziny 10 r. do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem,

w Niedziele i święta tylko od 10 do 1.

Cena za poradę jednorazową kop. 50.

Łódź, Piotrkowska 93,

w domu braci Kopczyńskich.
Łóżka dla chorych.

D-ta Władysław Sznycer

b. asystent przy Warszaw. Szkole Lekarsko-Dentystycznej

Lekarz-Dentysta Salomea Zeligson-Sznycer.

Piotrkowska № 81.

Przyjmują od 10 r. do 6 popoł. SPECYALNOŚĆ: Plombowanie zębami oraz zęby sztuczne w złocie.

933-15-3

Z powodu parcelacji folwarku
sprzedam cały majątek

Żywy i martwy

w tem 30 krów rasy oldemburskiej, 15 jałówek, 30 koni fornalskich. Wiadomość w Rembowie przez Złoczew. powiat sieradzki.

Lekarz Weterynaryi

Ludwik Drecki

powrócił z zagranicy.

1048

3 lub 4 pokoje

z wygodami

potrzebne.

Oferty z ceną roczną w redakcji „Rozwoju” pod lit. „G.”

Teatr „Victoria”

Operetka Wiedeńska

pod osobistym kierunkiem

dyr. Henryka Zellera.

Ostatnie przedstawienie !!!

W niedzielę d. 2 września

BIEDNY JONATAN

Milloeckera

Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

Restauracja Hotelu Mannteuffla

wyduje w niedzielę i czwartki
ZNAKOMITE

Flaki garnuszkowe

J. Petrykowski.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Czeiboga.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 2.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obro-na Częstochowy”. Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sollina przy ulicy Konstantynowskiej. Opera włoska pod dyrekcją p. Castellano. Ostatnie po-żegnane przedstawienie. Wyjątki z najpiękniejszych oper. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

ĆWICZENIA II-go i III-go oddziałów straży ognio-wej z udziałem toporników I-go i IV-go oddziałów przy domu rekwizytowym III-go oddziału. Początek o godzi-nie 6-ej rano.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Św. Przesława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Oblę-żenie Częstochowy”. Piotrkowska № 108.

LIST

Wielebny Przeora O. Euzebiusza Rejmana.

Wielebny Przeora O. Euzebiusz Rejman nade-słał do naszej redakcji następujący list:

O ile katastrofa straszna przygniotła nas, o tyle, a nawet daleko wyżej, podnosi nas owo gorące, serdeczne i powszechne współczucie i za-jęcie się realne sprawą odbudowy tego, co niszc-zający żywioł pożarł.

Zaś w sposób szczególny biorą do serca Jasną Górę „Rozwój” i łodzianie.

Co ja mam na to powiedzieć? Złożyć tylko gorące „Bóg zapłać” i odesłać jeszcze po zapła-tę do tej Panny Najświętszej Jasnogórskiej, któ-ra ma tam tak dobrych czcicieli, tak dbających o Jej święty przybytek.

Co do wiadomości, podanej przez pisma i po-wtórzonej przez „Rozwój” a odnoszącej się do tego, jakobym obstawał przy odbudowaniu wieży Jasnogórskiej w kształcie dawnym, to stanowczo i kategorycznie oświadczam, że w rzeczach tego rodzaju, (to jest gdzie zachodzi kwestya poruszona przez „Rozwój”) to tylko kompetentnym za-pelnie architektom i znawcom pozostawiam ją do rozstrzygnięcia. Wskazywał „Rozwój” na p. Dzie-końskiego, oddawna więc korzystam z jego wska-zówek przy restauracji gmachów, a i obecnie tem bardziej o to go prosilem, wspólnie też i p. Szyllera, p. Odrzywolskiego poprosić nie omiesz-kam o wypowiedzenie swego zdania. Zapewne ci panowie najlepiej i fachowo odpowiedzą na różne uwagi, które, przyznam się szczerze, cieszą mnie bardzo, bo tylko na korzyść samej rzeczy wyjść mogą.

Serdeczne zajęcie się Jasną Górą przez wszyst-kich bez różnicy może sprawić, że obok wybu-dowania wieży powiększona zostanie kaplica i od-nowiony będzie gruntownie wewnątrz kościół wielki. Bardzo długie lata rzeczy te czekają. Oby Pan Bóg raczył nam w tem pomódz i na-tchnąć serca wspólna i myślnie.

Głęboko wdzięczny

X. E. Rejman.

Próba ogniowa.

Najsilniejszą próbę ogniową od początków zawieruchy chińskiej solidarność mocarstw przeżywać zaczęła teraz dopiero, po wzięciu Pekinu, w którym nie znaleziono ani jednego z członków rządu chińskiego, nikogo, ktoby z racji stanowiska swego lub pełnomocnictw, miał prawo traktować z mocarstwami, decydować o pokoju lub wojnie.

Zdobyte Pekinu, pomimo niezaprzeczonych dzielności wojsk sprzymierzonych, pomimo, że od czasu upadku dynastji Ming całe miasto po raz pierwszy dopiero zajęły wojska cudzoziemskie, nie znaczy jeszcze końca wojny i prawdopodobnie zamyka tylko pierwszy jej, być może najłatwiejszy, okres. Wprawdzie „Neue Freie Presse“ uważa wojnę za skończoną, albowiem Chiny nie mają już ani generałów, ani żołnierzy, ani materiału wojennego, którym żołnierze chińscy zbyt rozrzućnie szafowali. Wprawdzie „Daily Telegraph“ otrzymała z Matou w pobliżu Pekinu sensacyjną wiadomość, jakoby chińczycy rolnicy wystąpili wrogo przeciw groźnej tak niedawno sekcji bokserów, terroryzującej całe północne Chiny; wszystko to przecież nie dowodzi jeszcze, że wojna skończona i potrzeba tylko dyplomatycznego aktu, aby dawny stan rzeczy powrócił o tyle ulepszone, że o nowych rozruchach sektantów w przyszłości mowy nawet być nie może.

Przedewszystkiem cesarz, cesarzowa i cały wogóle rząd chiński uszedł z Pekinu przed nadejściem do stóp jego murów wojsk sprzymierzonych, uszedł bynajmniej nie skruszony, zdaje się nawet gotów do dalszej walki, którą kierować będzie z wnętrza olbrzymiego państwa, z tych niezbadanych jeszcze głębin, do których zapuszczać się bez dostatecznych sił i należyte opracowanego planu działań wojennych, byłoby istnym szaleństwem. Tak widocznie zapatrują się na bieg rzeczy sfery miarodajne mocarstw, jeżeli hr. Waldersee płynie do Pekinu, gdzie czeka go akcja nie tylko dyplomatyczna, lecz i wojenna, jeżeli Chiny ostatecznie mają być złamane i stanąć ma pokój dość trwały, aby stosunki mocarstw z Chinami mogły się rozwijać prawidłowo, bez potrzeby uciekania się wciąż do bagnatów i dział.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że o ile mocarstwa zdołają uchronić od szwanku swoją solidarność, a działając wspólnie z należyłą energią i powagą, wpłyną na chińczyków w sposób godny cywilizacji, w obronie której wystąpiły zbrojnie, o tyle zawarcie pokoju, a raczej uporządkowanie Chin łatwiej dojdzie do skutku, lecz o tę solidarność właśnie najbardziej idzie w danej chwili.

Sfery dyplomatyczne mocarstw w chwili obecnej najwięcej mają kłopotu z wynalezieniem sposobu wynagrodzenia ze strony Chin wszystkich tych strat, które poniosły poszczególne państwa i ich poddani z racji rozruchów chińskich. Przeciw podziałowi Chin wypowiedziały się wszystkie sprzymierzone mocarstwa i rzeczywiście podział taki byłby w danym momencie wielce niebezpiecznym, pomimo to wszystkie celniejsze mocarstwa, zainteresowane na dalekim Wschodzie, zbyt wyraźnie mają na widoku wynagrodzenia terytorjalne i teraz już kierują swe wojska do miejsc, do których słusznie lub nie roszczą sobie pretensje. Anglicy i francuzi wysadzili już wojska swoje w Szaughaju i Wazumie; japończycy zajęli port Amoy, leżący naprzeciw Formozy i oddający im w rękę panowanie nad morzem Żółtym; niemiecy maszerują w kierunku Czufu, a oddziały francuskie, płynące dopiero na daleki Wschód, mają wylądować w Tonkinie, w takich atoli miejscowościach, aby nader łatwo przerzucione być mogły do Chin południowych aż pod Kanton, a nawet i do samego Kantonu. Anglia zuwów wszystkich sił używa, aby wywołać nieporozumienia, które ostatecznie rozbiłyby solidarność mocarstw.

Niedawno oto ze źródeł angielskich rozeszła się wieść, jakoby rząd koreański zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o wysłanie do Korei wojsk dla stłumienia wynikłych tam rozruchów. Wiadomości te nie mają żadnej podstawy realnej, jeżeli atoli weźmiemy pod uwagę oświadczenie Rosyi, że na zajęcie Korei przez wojska japońskie pod żadnym pozorem nie pozwoli, tudzież apetyt Japonii, aby Koreę włączyć do swych posiadłości; cel tych pogłosek wystąpi w jasnym

oświetleniu. „Daily Mail“ doniosła nawet, jakoby Japonia w niedalekiej przyszłości zamierzała wyprowadzić wojska swoje do Korei, bez względu czy wywoła to lub nie starcie z Rosyą.

W Korei dzieje się niedobrze; wrzenie wśród ludności wzrasta, lecz rząd koreański nie ma bynajmniej zamiaru zwracać się o pomoc do wojsk obcych i nie życzy sobie, aby którekolwiek z mocarstw wprowadzało do Korei większą liczbę wojsk po nad tę, na jaką mu pozwalają traktaty.

Do portu Amoy, zajętego przez japończyków, popłynęły okręty wojenne wszystkich prawie mocarstw. Jest to trzeci z rzędu port chiński i stanowi ważny punkt strategiczny dla morskich operacyj wojennych. W porcie stać może bardzo znaczna liczba okrętów wojennych, miasto zaś samo ufortyfikowane od strony lądu i morza.

Japonia gotową już jest okazać Chinom pomoc przy układach z mocarstwami o pokój, lecz pod następującymi warunkami: 1) rząd chiński obowiązany wyznaczyć do układów tych pełnomocników, na których zgodzą się mocarstwa; Japonia sądzi, że takimi pełnomocnikami mogliby być Li-Hung-Czang, tudzież wicekrólowie nankijski i wuczański; 2) rząd chiński obowiązany jest wynagrodzić wszystkie straty, poniesione wskutek rozruchów przez mocarstwa i ich poddanych.

Rosya i Francya zgadzały się na prowadzenie układów z Li Hung Czangiem, Niemcy atoli, Stany Zjednoczone i Anglia pośrednictwo chińskiego Bismarka odrzuciły stanowczo, opierając się na tej okoliczności, że w Pekinie niema cesarza, cesarzowej, ani też rządu, który mógłby udzielić pełnomocnictw do traktowania o pokój; wszelkie zaś układy, zawarte po za plecami rządu chińskiego, trwałymi być nie mogą.

Solidarność więc mocarstw ze wszech stron wystawioną jest obecnie na próbę, którą, jeśli wytrzyma, sprawy chińskie szybko zakończone być mogą, w przeciwnym zaś razie ukrywają one w swoim łonie wiele jeszcze niespodzianek i chwilę zawarcia pokoju odsuwają w dal nieokreśloną.

Badź co bądź na ostateczne wyjaśnienie sprawy poczekać jeszcze trzeba; przyczem nie od rzeczy będzie zaznaczenie zdania, jakie o biegu rzeczy ma poselstwo chińskie w Berlinie:

„Detronizacja dynastji mandżurskiej, jeżeli zamiar podobny istnieje, byłaby największą omyłką mocarstw przy regulowaniu spraw chińskich. Czynem podobnym europejczy rozdrażniliby ludność całych Chin, która na wieść o krzywdzie, wyrządzonej przez europejczyków cesarzowej lub cesarzowi, gotową by była powstać jak jeden mąż. Mocarstwa postanowiły zachować nienaruszonem terytorjum Chin, tymczasem zdeponowanie dynastji, rządzącej krajem od 250 lat, doprowadziłoby mogło do rozpadnięcia się olbrzymiego państwa środka Azji, co chyba nie leży w interesie europejczyków.

Mocarstwa powinny całe Chiny udostępnić dla wszechświatowego handlu, a będzie to najważniejszym zadaniem nowego stulecia“.

S. J.

ZYGZAKI.

(Wrt.) W numerze wczorajszym umieściliśmy sprawozdanie z obrad kongresu syonistów w Londynie. Nie miejsce tu na krytyczne badanie idei syonizmu, którą secharakteryzował w sposób dosadny Nordau, twierdząc, że „dawniej narody były słabe i chore, więc żydzi mogli opierać o nie swą głowę, obecnie zaś wyzdrowiały ekonomicznie i narodowo, a przeto niebezpieczną jest rzeczą liczyć na to oparcie.“

O ile zdanie powyższe dotyczy przyszłości, nie mamy zamiaru mu oponować. Lecz, jak dotąd, trudności w założeniu emigracyjnego „państwa żydowskiego“ nie zmniejszają się, lecz zwiększają i żydzi nietylko „opierają o narody swą głowę“, lecz nawet w większości społeczeństw zlanie się dwóch organizmów rasowych nastąpiło tak ścisłe, że o jakiejś gwałtownej amputacji nawet marzyć na razie nie można. Zjawia się więc pytanie, czy pod osłoną marzeń o świetlanej przyszłości należy zajmować wobec społeczeństw, z którymi żydzi od wieków się żyli, stanowisko wrogie? czy należy tworzyć społeczność w spo-

łeczności i mierzyć nieżydów miarą interesów syonistycznej przyszłości? Podkreślamy tu, że prowodyrzy syonistów u nas stawiają, jako hasło do walki, wyodrębnienie się, nawet wrogie usposobienie do ludności, która uważa ich za swych współobywateli.

Nie mamy prawa powiedzieć żydom: „wynaradawiajcie się, asymilujcie się,“ lecz mamy prawo żądać, aby nie zapominali o tem, gdzie obecnie żyją i działają. Większość inteligencji żydowskiej u nas, a nawet i ci, tak często niesłusznie poniewierani chałaciarze, umieją odgraniczać mrzonki przyszłości od obowiązków teraźniejszości; nie brak jednakże i takich, których fanatyzm uniósł zbyt daleko. Zwłaszcza spora ich liczba w Łodzi, gdzie syonizm nadzwyczaj szybko rozpowszechnił się.

Dowodem tego—ofiary bogatych żydów na cele dobroczynne, w których nie figurują zapisy na rzecz instytucji chrześcijańskich, mimo że współpracownicy chrześcijańscy żydów dołożyli niemało pracy i zabiegów do ich dobrobytu; dowodem tego, że wielu, chociaż oficjalnie wypiera się związku z syonizmem, po cichu jednak współdziała mu; dowodem tego—protegowanie wszędzie—w synagodze, w stosunkach towarzyskich i handlowych, w życiu domowym—języka niemieckiego, jako zbliżonego do żargonu.

Smutne to objawy. Mamy jednak nadzieję, że i w Łodzi nie zbraknie jednostek, które potrafią zrozumieć należycie, co, gdzie i kiedy jest właściwe, co obowiązuje ludzi uczciwych,—jednostek, które otwarcie powiedzą zaślepionej mniejszości: „Dzieci, źle się bawicie.....“

KRONIKA.

Nowy cmentarz w Dąbrowie pod Łodzią będzie wkrótce ukończony. Dokoła cmentarza wzniesiono parkan drewniany. Koszty urządzenia cmentarza pokryte zostaną ze składek parafian.

Nowe herbaciarnie. Miejski komitet trzeźwości przystąpi wkrótce do założenia trzech nowych herbaciarni w kilku dzielnicach naszego miasta.

Ochrona leśna. Wypadków nieprawidłowej eksploatacji lasów (wbrew przepisom o ochronie leśnej) w gubernii piotrkowskiej okazało się stosunkowo niewiele. Od chwili wprowadzenia w wykonanie przepisów o ochronie leśnej, czyli od połowy 1898 r. do chwili obecnej komitet ochrony leśnej zabronił rąbania lasów zaledwie w kilku majątkach ziemskich. Natomiast skutkiem zawarcia umów dobrowolnych o zamianę służebności, komitet zezwolił na rąbanie lasów w kilkunastu majątkach ziemskich, w których eksploatacja leśna wzbroniona była przez komisarzy do spraw włościańskich.

W sprawie polowania. Dowiedziawszy się, iż w lasach miejskich biegają psy bez kłocków lub smyczy, tępiąc zwierzynę, prezydent m. Łodzi zawiadania mieszkańców, że stosownie do przepisów o polowaniu, właściciele psów, biegających po miejskim lesie bez kłocków lub smyczy, jak również i osoby, dopuszczające się łowienia zwierzyny, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Progimnazjum w Łodzi. Zarząd warszawskiego okręgu naukowego otrzymał pozwolenie na otwarcie progimnazjum żeńskiego w Łodzi.

Ofiary. Złożono do dyspozycji naszej redakcyi: Zarząd wystawy obrazu „Obrona Częstochowy“ 5 rubli.

Towarzystwo muzyczne z dniem dzisiejszym rozpoczyna swą działalność w sezonie 1900 i 1901 r.

Pierwsza próba amatorskiego chóru damskiego odbędzie się w poniedziałek d. 3 września o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa.

Panie i panowie, członkowie Towarz., którzy chcieliby należeć w tym sezonie do chóru lub orkiestry Towarz., jako nowowstępujący, raczą zgłosić się do lokalu tegoż w poniedziałek między 12 i 1-ą w południe.

Symfonia. Wczoraj w ogrodzie Manteuffla orkiestra Kwasta odegrała symfonię H. Melcera, dyrektora Tow. muzycznego. Fachowe pióro dokona wkrótce obszerniejszego rozbioru tego nowego tworu naszego sympatycznego dyrektora,

obecnie zaznaczymy tylko, że jest to dzieło muzyczne o szerszym zakresie. Uczyniło ono na słuchaczy silne wrażenie; kompozytor był przyjmowany owacyjnie.

Z Lutni. Dyrektor Alojzy Dworzaczek powrócił z wędrowki wakacyjnej. Lekcje „Lutni“ rozpoczynają się w poniedziałek.

Teatr letni. Tow. p. Mareckiego jutro po południu odegra „Bettinę“ z p. Chavo w roli tytułowej. Od wtorku rozpoczynają przedstawienia wieczorne trupy polskiej „Lalka“ Audrana.

Operetka wiedeńska odegra jutro zamiast projektowanej „Gejszy“ — „Biednego Jonatana“ Milloeckera. Jest to ostatni występ operetki tej w Łodzi.

Ze Stowarzyszenia naucz. chrześcian. Wczoraj na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian prezes Stowarzyszenia profesor K. Służewski zdał protokolarnie kasowość i majątek ruchomy Stowarzyszenia zarządowi.

Z cechów. Dziś o g. 8 wieczorem w sali „Lutni“ odbędzie się posiedzenie majstrów cechu tokarzy, łącznie z Sekcją techniczną.

Z bibliografii. Jako odbitka „Czasopisma Lekarskiego“ wyszło następujące dziełko: „Sposoby przepisywania leków in praxis pauperum“. Jest to owoc pracy wspólnej kilku lekarzy.

Osobista. Regent J. Gruszczyński powrócił z urlopu.

Nagrody na wystawie paryskiej. Oprócz wymienionych już przez nas, zostały nagrodzone na wystawie paryskiej następujące jeszcze osoby:

Pp. Schmidt, Luckenbach i Margulies — współpracownicy firmy „Heintzel i Kunitzer“ (medale srebrne); Langer J. — współprac. firmy „Krusche i Ender“ (medal srebrny); Świczynski, Horoks, Rotter, Bendetson — współpracownicy firmy Poznańskiego (medale srebrne); Lipkowski S., Kuntz, Moser — współpracownicy firmy Scheiblera (medale srebrne); Jezłorkowski J. — współpr. firmy Heintzel i Kunitzer (medal brązowy); Protzner, Kleindienst, Pfuentsneck, Piotrowski, Pischler — współpracownicy firmy „Krusche i Ender“ (medale brązowe); Drzewiecki, Luehne, Effenberger — współprac. tejsze firmy (zaszczytne wzmianki); Kuester — współpracow. firmy Heintzel (medal złoty).

Opieka nad dziećmi. Niejednokrotnie poruszany projekt ustanowienia opieki nad dziećmi w czasie, gdy ich rodzice zajęci są pracą po za domem, znalazł praktyczne zastosowanie we wsi Brudnice, powiatu noworadomskiego. Włościanie tejsze wsi sprowadzili i utrzymują swoim kosztem uzdolnioną do pielęgnowania chorych kobiet pielęgniarkę, która pełni obowiązki opiekuńcze nad dziećmi. Gdy rodzice pracują w polu, nie trapi ich troska o los pozostawionych w domu dzieci, bo te, zgromadzone razem w mieszkaniu owej kobiety, bawią się pod jej okiem.

Nowy przemysł. Dowiadujemy się, że w Łodzi powstać ma fabryka „laurek“ i wogóle chromatografij wytłaczanych. Fabryka będzie miała na celu konkurencyę z Niemcami oraz zbyt wyrobów w Cesarstwie.

Z Tomaszowa. Coraz bardziej uczuwać się tu daje brak szkół. Cóż stąd? Obywatele niby radzą i radzą, a nie dotąd nie uradzili. Przydałaby się też prywatna pensja żeńska, która przy szerszym programie i należytem zrozumieniu pedagogicznem, miałaby niewątpliwie powodzenie.

Nowa restauracja. Pomiędzy właścicielem ogrodu przy ul. Żelaznej, braćmi Gehlig, a długoletnim pracownikiem hotelu Manteufła Janem Przybylskim zawarty został kontrakt, mocą którego Przybylski został zarządzającym tym ogrodem i restauracją, która w dniu jutrzejszym oddaną zostanie do użytku publiczności.

Uczciwy znalazca. P. Antoni L. przechodząc nlicą Wólezańską zgubił onegdaj portfel z 20 rublami i różnemi ważnemi dokumentami. Idący tamtędy robotnik Józef Pawlikowski, znalazł portfel i dowiedziawszy się ze znajdującej się w niem karty wizytowej o adresie właściciela, wręczył zgubę p. L. Uczciwego znalazcę p. L. wynagrodził wszystkiemi zgubionemi pieniędzmi, uczciwszy się zwrótem ważnych dokumentów.

Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było wzywane 11 razy. Raz nie zastano chorego; udzielono pomocy w 10 następujących wypadkach: 2 stłuczenia, 2 rany cieżte, rany: tłuczona i kluta, wstrząśnienie mózgu, omdlenie, atak nerwowy, osłabienie ogólne. Jednego z chorych odwieziono do szpitala, jednego do domu.

W miesiącu sierpniu Pogotowie wzywane było do 280 wypadków (o 20 więcej niż w lipcu), od czasu zaś założenia po dzień dzisiejszy 2082 razy.

Otrucia. W tych dniach o godzinie 6 wieczorem na ulicy Piotrkowskiej pod № 90, mieszkanka miasta Łodzi Natalia Hanszyl, licząca 20 lat, przez pomyłkę napiła się esencji octowej. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie ratunkowe, odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża. Życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

— Przy ulicy Spacerowej pod № 27, Józefa Cholewa, licząca 24 lat, przez pomyłkę napiła się kwasu karbolowego. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy odwiezło chorą do szpitala Czerwonego Krzyża.

Bójka. W tych dniach na ulicy Spacerowej № 16, Lucya Kasprzak, licząca 36 lat, w bójce z Maryanną Kopeczyńską, zadała ostatniej ławką lekką ranę w głowę. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, poszwankowaną zostawiono na miejscu.

Nagle zgony. W tych dniach na polach wsi Retkin, znaleziono ciało 30-letniej kobiety. Przeprowadzone śledztwo wykryło, że zmarła cierpiała od pewnego czasu na obłąkanie, i że śmierć nastąpiła wskutek ataku apoplektycznego.

— W tych dniach na ulicy Głównej № 67, zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego mieszkaniec miasta Wielunia Gustaw Zander, liczący 49 lat.

KSAWERY SŁUŻEWSKI.

Łódź traci jednego z tych nielicznych działaczy społecznych, którzy na wielu polach pracy społecznej budzili ruch i życie, zespalając rozstrzelonych, łączyli w jedną harmonijną całość przeciwne sobie obozy powagą argumentów, mocą ciepłego słowa i własnym przykładem, ową pracą zawsze sumienną i gorliwą, która o wiele więcej zagrzewa do czynu leniwych i opornych, niż najforemniej wypowiedziane frazesy. Jutro już profesor Ksawery Służewski, długoletni nauczyciel miejscowego gimnazjum a ostatnio nauczyciel Szkoły handlowej, która mu wiele zawdzięcza, opuszcza nasze miasto, przenosząc się na stały pobyt do Warszawy, gdzie również w otwierającej się z początkiem bieżącego roku tamtejszej szkole handlowej zajmie wpływowe stanowisko, jako nauczyciel fizyki i matematyki.



Prof. Ks. Służewski.

Przedmioty te prof. Służewski ukochał niejako, oddał się im całą duszą, to też pozostawia po sobie w Łodzi trwałą pamiątkę w postaci gabinetu fizycznego przy gimnazjum łódzkim, który, zachęciwszy rodziców bogatszych uczniów do ofiar pieniężnych, uczynił jednym z najpierwszych i najzasobniejszych w kraju przy średnich zakładach naukowych.

Przy pomocy tego to gabinetu prof. Służewski, bodaj jeden z pierwszych u nas, rozpoczął badania nad promieniami Roentgena. Jako popularyzator wiedzy miewał prof. Służewski odczyty z dziedziny fizyki, tudzież pomieszczał w czasopismach miejscowych, przeważnie zaś w naszym „Rozwoju“ wiele cennych prac z dziedziny nauk przyrodniczych i sporo różnych notatek okolicznościowych w tej mierze. To też nietylko Łódź ale i „Rozwój“ traci w profesorze Służewskim cennego współpracownika.

Profesor Służewski za bardzo zżył się z Łodzią, za wiele zostawił w niej swych myśli i czynów, świadczących o wyjątkowej jego działalności, by uici łączące go z nami zerwać się mogły. Chociażby tylko „Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian“, które powstało głównie z inicjatywy profesora i którego od chwili założenia był on prezesem, chociażby tylko ta miłość wśród uczniów i uznanie, któremi profesor Służewski cieszył się w szerokiej kołach, związały go już z Łodzią tak silnie, że jakkolwiek nie z nami ale zawsze żyć będzie pośród nas.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ostatni dzień pobytu prof. Służewskiego-pośród nas jest zara-

zem dwudziestopięcioletnią rocznicą jego pracy pedagogicznej.

Cwierć wieku pracy na jakimkolwiek polu, to spory szmat czasu, a cóż dopiero na polu pedagogicznem, gdzie człowiek prędzej się zużywa a jednocześnie niespożyte oddaje społeczeństwu usługi. To też żegnając profesora Służewskiego starem naszym „Szczęść Boże“, składamy mu jednocześnie życzenia, by danem mu było obchodzić złote gody z pracą na polu pedagogicznem, a że umiał skutecznie i poważnie czynić na polu pracy społecznej, więc i drugie ówierćwiecze tej pracy niemałe dla kraju i społeczeństwa, które go wydało, przynieść może korzyści.

Red.

* * *

Prof. Służewski nadesłał do naszej Redakcyi list pożegnalny z prośbą o umieszczenie, co też i chętnie czynimy:

Szanowny Redaktorze!

Opuszczając Łódź, pragnęłam pożegnać wszystkich znajomych i uściśnąć przyjazne dłonie życzyliwych, mimo jednak szczerych chęci dokonać tego osobiście nie będę w stanie. Proszę Cię więc, Szanowny Redaktorze, o pomoc w tym względzie, bym za pośrednictwem Twego poczytnego pisma mógł spełnić to, bez czego wyjechać z Łodzi nie mogę.

Serdecznie proszę wszystkich, z którymi łączyły mnie stosunki wspólnej zawodowej i społecznej pracy, lub też stosunki znajomości o przyjęcie wyrazów szczerego żalu, z jakim żegnać ich jestem zmuszony, oraz o przyjęcie serdecznej podziękii za liczne dowody sympatii i życzliwości. Proszę o zachowanie mię w pamięci.

Ksawery Służewski.

Regina Horowiczowa.

Kartki z podróży.

(Dalszy ciąg — patrz № 199).

Mnóstwo wieńców, kwiatów, biletów, kartek z wierszami świadczą o licznych odwiedzinach miejsca wiecznego spoczynku poety, który chociaż: Nie zostawił żadnego dziedzica, ani dla lutni, ani imienia, lecz pozostawił droższą spuściznę, bo ową „siłę fatalną“, która nas „zjada czy chleba w aniołów przemienia!“

Wracając, wpadł nam w oczy leżący sarkofag z ciemnego granitu z płaskorzeźbą dwóch twarzy zwróconych do siebie—to bracia Goncourt nierozłączeni i po śmierci, a tu znów wyniosły grobowiec Alphonsine Plessis; czytam „La dame aux camellias“—dodaje przewodnik: To Aleksander Dumas jej pewnie wystawił, wyidealizował po śmierci, jak i za życia uczynił, a dziełem swem trwalszy pomnik wystawił niż ten marmurowy, o którym się 23-letniej kurtyzanie, spoczywającej pod grobowcem, ani śniło. Wzrokiem pytającym spoglądam na wielkie świeże wieńce, leżące na sarkofagu.—To Sara Bernhard znosi je prawie codziennie, brzmi objaśnienie.

A więc to hold artystki, która zawdzięcza niejeden tryumf, może i część sławy tej zmarłej, której postać tak mistrzowsko potrafiła odtworzyć, owiłała takim ezarem poezyi i miłości, a może wielka Sara składa tu wieńce przeszłości swej i... młodości, bo dziś roli „Damy Kameliowej“ graćby nie mogła z powodu wieku i głosu.

Gra ona, jak wiadomo, rolę męską. Występuje teraz we własnym teatrze w „Orlątku“ Rostanda. Teatr codziem przepełniony. Paryżanie unoszą się jeszcze nad swoją Sarą, oklaskują ją co chwila. Na mnie jednak robiło to wrażenie, że oni oklaskują więcej patryotyczne tyrady w sztuce Rostanda.

Poważne teatry francuskie—to prawdziwe przybytki sztuki, wszystko tam harmonijne, doskonale utrzymane w roli i w stylu, składa się na całość porywającą i zachwycającą widza, dającą mu rozkosz artystyczną i pozostawia niezatarte wrażenie doskonałej deklamacyi, subtelnością gry, bogactwem stylowych strojów i dekoracyi — w mniej poważnych nadzwyczajną wystawą, środkami scenicznymi, maszyneryą i złudzeniem, polegającym na umiejętnym zużytkowaniu oświetlenia.

(d. o. n.).

Z Wystawy Sztuk Pięknych w Łodzi.

Minęły piękne dni Aranjuenzul

Jeszcze nie długo—a nastaną chłodne wieczory, chłodne poranki, które zmuszą nas do rozstania się z uroczą naturą, do opuszczenia tych żywych kobierców, tych polanek leśnych—gdzie nie jedno z nas przepędziło miłe chwile; chwile wypoczynku i wytchnienia, oddając się w zupełności tak zwanemu „dolce far niente”. Mimo woli będziemy zmuszeni powrócić pomiędzy te zadymione mury, sterczące kominy, przejść z ciszy i spokoju w gwar i zgiełk wielkomijski.

Pamiętajmy jednakże, że są miejsca w naszym grodzie, gdzie podczas dni słotnych, zimnych, śnieżnych możemy nakarmić ducha—to też przejdźmy tam na łono sztuki do przybytku, w którym rozgościła się Muza, garnąc ku sobie twory swych dzieł—tu rozejrzyjmy się z uwagą, a znajdziemy nasze łąki, pola, góry, doliny, rzeki—okolice Karls, Mariens, Francens- i tym podobnych „badów”.

Rzucmy okiem dokoła, a znajdziemy w tym przybytku sztuki wiele dzieł, które potrafią nas przenieść myślą w rozmaite krańce świata, przypomnieć przeróżne chwile doli i niedoli ludzkiej; jedne napełnią nas rozkoszą, upojeniem, drugie goryczą a inne zaś zozydzą niesprawiedliwości ludzkie.

Otl przysiadźmy w pierwszej sali, a tu już znajdziemy pełno kontrastów życia. Tuż przy wejściu widzimy „Branke” — Szyndlera, piękną postać kobiety, lekko odzianą woalem; kobieta ta o wschodnim typie prawie obnażona, udekorowana koljami, bransoletami. Otoczenie, w jakim się znajduje, najlepiej świadczy w jakich jest wygodach a jednakże ile na tej twarzy maluje się smutku, żalu i prośby. Zwrócona obliczem ku światłu, przyklekła na makacie, jedną rękę wzniosła do góry a z drugą na piersiach zanosi prośbę lub też składa przysięgę. Postać, którą nam artysta przedstawił, nie powinna zaznać smutku, życie jej powinno składać się z szeregu chwil rozkoszy, szału i upojenia, a gdybyśmy jednakże chcieli na chwilę wnikać w życie tych istot? samo słowo „branka” mówi za siebie; ile tu nieraz tragedyi życiowej ukrywa się na dnie?

Poznawszy już treść obrazu, zbadajmy jego stronę techniczną. Wiemy, że najwięksi mistrze i najlepsze dzieła podlegają krytyce, jednakże Szyndler stoi dziś na tej wyżynie, że nie łatwo

jest mu coś zarzucić. Rysunek w obrazie Szyndlera wyborny, karnacja ciała bez zarzutu, draperya ma swoją lekkość i przejrzystość, którą artysta chciał odtworzyć, przeciwnie, doskonale uwidatniają swoją ciężkość festony, makaty i dywany, które dekorują altanę.

Zarzucają, że koloryt ciała wpada w żółtawy ton; tu wypada nam zaznaczyć, że ciało kobiet na wschodzie, przez wzgląd na lekkie okrycie takowego, więcej podlega operacyom słonecznym i przez to staje się ciemniejszym.

Lecz idźmy dalej; opodal widzimy obraz Trębacza, „W Chederze”. Artysta przedstawił nam ciekawą dla studyów scenę z życia szkolnego żydowskiego. Na pierwszym planie widzimy postać małego chłopca pochylonego nad księgą, który snąc zagadnięty przez swego „rebe” zastanawia się, jaką dać odpowiedź, aby ta trafna była. Widać na tej twarzy pewien niepokój, czuje bowiem on skierowany na siebie wzrok mistrza pełen energii, choć na pozór spokojny i cierpliwy. Tu postać starego żyda tak wiernie podchwyciona, że wyraźnie zauważyć można, iż ten wyczytać chce, co się dzieje w głowie jego elewa; przypatrzmy się dłużej oczom starca a pojmiemy, czy może dziecina drzeć przed tym wzrokiem.

Obok starca, przy tym samym stole, siedzi drugi jego uczeń, chłopczyna nie więcej nad 7 lat mający. Twarz jego mizerna, wynędzniała, oczy melancholijne patrzące w przestrzeń, usta sine, najwymowniej świadczą o chorobliwym stanie dziecka; siedzi ono przy otwartym oknie, wsparte na rączce, myśl jego buja bardzo daleko, radby być w tej chwili pomiędzy swymi rówieśnikami, których głosy dolatują go z podwórza: ale co począć, kiedy „tate i mame” kazali się uczyć i po to posyłają do chederu, a to przecież pieniądz kosztuje. Rozejrzyjmy się dalej a ujrzymy w kącie pokoju za szafą pięcioletniego chłopczynę siedzącego na krześle z wielką księgą. Chłopczyna nie może sobie dać rady z nauką, bo wznosił pełen obawy i strachu błagalny wzrok na swego starszego towarzysza z prośbą o udzielenie mu objaśnień.

Nie wielki to obraz, a tyle w nim studyów dla psychologa, tyle prawdy, tyle głębokiej myśli, że trudno odeń oczy oderwać. Z całą swobodą możemy zaznaczyć, że artysta w całej pełni zawiadnął techniką malarską. Światłocienia wydobył znakomicie z wyjątkiem główki dziecka siedzącego przy oknie. Mając silne oświetlenie od okna jednej połowy twarzy, druga powinna znajdować się w tak zwanym rembrantowskim oświetleniu. Dalej postać małego chłopca od-

wrócona plecami do widza, za mało odcina się od tła obrazu a choć jest na planie pierwszym nie robi tego wrażenia.

W każdym razie, życie, które panuje na tym obrazie nie pozwala przywiązywać do tych wad wielkiej wagi i śmiało rzecz można, że po Gotlibie Hirszenberg i Trębacz pierwsze zajmują unas miejsce.

A teraz rzucmy okiem na inną ścianę, gdzie niewielki obraz przeniesie nas myślą do... suterynu. Stoimy na progu izby zarzuconej śmieciami, w izbie panuje półmrok, przez okno górne wpada lekkie światelko. Obraz ten na pierwszy rzut oka sprawia niemiłe wrażenie. W izbie widzimy dwie postacie z najuboższej sfery, jedna z nich, wsparta na łokciu, siedzi niedbale na drewnianym stolku, przy stole młody człowiek około 25 lat mający. Czapkę zsunął z czoła, wzrok utkwił w butelkę przed nim stojącą, widać w jego błędnych oczach, że alkohol wziął górę nad rozsądkiem. Nie mógł zapewne biedak dać sobie rady ze strapieniami, które go dręczyły i szukał ukojenia w butelce.

Naprzeciw niego na stole przysiadł towarzysz niedoli, lecz w tej twarzy widzimy zupełnie inny typ. Tu widzimy człowieka, który żył się z tem, co jest nędzą i niedostatek, dobrze mu z tem, bo wygląda zdrowo—a jakkolwiek odwrócony profilem do widza, jednakże widać na tem obliczu cynizm i lekceważenie, wziął szklankę do ręki i z chęcią pogrążonego w zadumie towarzysza słowami „Towarzyszu zapij sprawę”. Scena ta wzbudza niesmak, lecz jednocześnie i litość. Twórcą tego obrazu jest Dunin. Półmrok który tu panuje wybornie nastraja się do całości. Artysta dobrze odtworzył nędzę moralną. Co jedynie można zarzucić, że akcesorya na pierwszym planie, jak krzesło, ubranie i jakiś przedmiot rzucony na ziemi słabo są malowane i nie odznaczają się dokładnością rysunku; przy tych postaciach i ogólnym nastroju jaki tam panuje, podobne szczegóły nie grają żadnej roli.

Ale dość tego! przenieśmy nasz wzrok na inny obraz a ujrzymy nader miłą i słodką scenę, również pełną ukojenia, w których to chwilach zapomina się o wszelkich strapieniach. Mamy przed sobą pokój z czasów Ludwika XV, o czem najlepiej świadczą stroje czulące się pary, obrazek nosi tytuł „Pocałunek”. Ona... młoda dziewczyna w stroju stylowym siedzi na filigranowej kanapie a złożywszy rączyny, przyjmuje z całym spokojem pocałunek złożony na jej ustach przez nader dorodnego młodziana.

Młodzian, profilem do widza zwrócony, jest

co wonne powietrze, lecz nadto i moc przeróżnych warzyw, zielenin i owoców, pozwalających urozmaicać z korzyścią dla zdrowia codzienny pokarm tym jej mieszkańcom, których nie stać na drogie zamorskie frykasy i podzwrotnikowe rośliny i frukty. Niestety! projekt ów zamarł wraz z sekcyą rolną i Łódź wcale nie pachnie, a łodzianie słono płacić muszą za najwzwyklejsze owoce i jarzyny, których nigdy dość nie zjawia się na rynkach naszych.

Dla człowieka obowiązkami zawodu przytwierdzonego do bruku łódzkiego, każda wycieczka po za mury miejskie—to rozkosz niewypowiedziana, o której śni on na parę tygodni przedtem, cieszy się na myśl samą, jak to swobodnie oddychać będą spracowane jego płuca pod wpływem balsamicznej woni leśnej lub choćby zapachów, które z pól i łąk ciepły przyniesie wietrzyk.

Cieszyłem się i ja na samo wspomnienie onych rozkoszy wiejskich, które dzięki trafnym przepowiedniom wiedeńskiego astronoma zamieniły się w tumany kurzu i pyłu, pośród którego snuły się jak cienie postacie chłopków naszych z oczami nabrzękłymi i krwią zabarwionymi, krążących skiba za skibą świętą ziemię z obawą w duszy, czy mogą bezpiecznie rzucić w nią ziarno, by plon wydało, jeśli dobroczynny deszczyk niwy nie porosi i owego kurzu i pyłu w pulchną nie zamieni rolę. Pożółkłe łąki, zeschnięte lodygi kartofli, całe łąki spieczonych od słońca buraków, gęsto opadające po drogach i w ogrodach spalone żarem liście, czyniły wrażenie, jakoby jesień była tuż za pasem, lecz nie ta polska, łagodna ciepła jesień, niby dojrzała matrona słodczą charakteru i skarbnicy sereca pociągająca ku sobie, lecz jakaś przed czasem zwiędła kokietka, oschła i bez serca.

A ów ludek wiejski, którego barwne stroje pieścił miały oko mieszczucha a prostota oby-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wies i miasto.—O małżeństwie.—Tani kredyt.—Dom podziurkowany.—Dola terminatorów.

Jehowa!... kropelkę choć dżdżu!!!—woła wielkim głosem spragniona ziemia, z której niezwykle suche i upalne lato wysysało wszelką wilgoć, wbrew przepowiedniom Fałba, prorokującego lato dżdżyste i chłodne.

Pokpił sprawę wróbita wiedeński, któremu widocznie złośliwe chochliki szpetnego urządzyły figla, aby ludzi więcej nie tumanił i w przepowiednie pogody się nie wdawał, bo to zawsze rzecz ryzykowna i wielce niebezpieczna. Jakoż głupio musi być na sercu uczonemu astronomowi, skoro czyta w dziennikach wieści o porażeniach słonecznych, o niebywalej suszy, nie żartem grożącej klęską, jeśli upusty niebieskie nie roztworzą się i nie wyleją na spieczoną ziemię ożywych strug wody, bez której niema życia dla wszelkiego stworzenia na ziemi, a cóż dopiero dla rośliny, która z ziemi tylko ciągnie ożywiającej jej organizm soki.

Sługa wasz miał szczęście opuścić na parę tygodni duszną i zadymioną Łódź, by ożywcem powietrzem pól i lasów wzmocnić organizm, nadwątlony wdychaniem tego, tak wam dobrze znanego łódzkiego powietrza, którego woni nie potrafiłyby zneutralizować wszystkie wonności Arabistanu.

Lecz czyliż może być inaczej, skoro różne spółki assenizacyjne, w dzień i w nocy oczyszczające Łódź z odpadków, które na wsi pomieszane ze słomą, tworzą przepyszny nawóz, nieczystości te z dobrze znanych łodzianom beczek wylewają gdzie się uda, a więc na niezamieszkałych ulicach, bodajby nawet na takiej ulicy Cegielnianej przy zbiegu jej z Zakątną, na Pasażu

Szultza pod lasem, przy ulicy Leśnej, wzdłuż lasu miejskiego, na drodze, okalającej od ulicy Konstantynowskiej do Benedykta tu jedynym miejscem przechadzki i wypoczynku letniego dla tych łodzian, których nie stać na wycieczki bodajby do pobliskiego Bedonia. Ale mama higiena swoje, a furman od assenizacji swoje; ma rację, bo juści najbliższej wylądować musi wewnątrz swego wehikułu, jeśli chce coś zarobić przy wstępnej robocie, spółki bowiem assenizacyjne, jako cory postępu, wyznaczyły furmanom swoim wynagrodzenie od ilości wywiezionych beczek, by ich zachęcić do energiczniejszego krzątania się około uzdrowienia Łodzi. Co prawda, gdyby były wyznaczone pola, na których tylko wolno by było furmanom assenizacyjnym wypróżniać zawartość swych wonięjących beczek, niezawodnie zarabialiby mniej nieco, ale nie zarażaliby Łodzi powietrzem które już na wiorst parę od bawelnianego grodu daje dość wyraźnie odczuć podróżnikowi, jako zbliża się on do wielkiego zbiorowiska ludzkich istot, umiejących budować wspaulale gmachy, bruki drewniane, teatry i giełdy, a zapominających o tej dowiedzionej już na wszystkie sposoby prawdzie, że jako ryba w stęchłej wodzie, tak i człowiek w zakażonym chorobotwórczymi miazmatami powietrzu żyć zdrowo nie może.

Podobno ongi, kiedy o Transwaalu i Oranii, a tem mniej jeszcze o cesarzowej Hsu-Tsi nikt z łodzian nie słyszał jako żywo, za dobrych czasów żywota błogosławionej pamięci sekcyi rolnej przy łódzkim towarzystwie popychania przemysłu, pojawił się projekt jednego z ziemian okolicznych, który dażył do zamiany nieczystości łódzkich na pudrety i nawozy przy pomocy włókien torfowych. Korzyść była widoczna, bo okoliczni ziemianie mniejsi i więksi zyskaliby dobry nawóz, przy pomocy którego oddawna już lotac swe ziemie zamieniliby na ogrody, a Łódź uzyskalaby nietylko świeże a przynajmniej nie tak odrażają-

w ekstazie, lecz sądząc po jej mince nie pierwszy to pocałunek. Czemże sobie jednakże tłómaczyć ten chłód z jej strony? o tem nas tylko objaśnić może Lindeman, jako twórca obrazu.

Obrazek miło malowany, znać że artyście nie chodziło o wykazanie znajomości malarskiej, ani rysunku, a jedynie o wykazanie myśli. Całość, gdyby nie chłód ze strony niewiasty, dodatnie robi wrażenie. Dalej rzucają nam się w oczy portrety Altmanna; w pracach jego znać wyrobioną technikę, to też plastyka tych twarzy jest wprost zdumiewająca. Oczy po większej części są skierowane na widza—tem silniej przykuwają do siebie. Znać, że ta część twarzy umiłowana przez artystę, gdyż w wykonaniu i przezroczyści doszedł do tej perfekcji, iż śmiało go zestawić można z słynnym Lenbachem. Wyjątkowo zwraca na siebie uwagę wszystkich portret dyrektora szkoły muzycznej p. Tadeusza Hanickiego, jest to osobistość znana; tem łatwiej ocenić, jak wiernie podchwycił artysta jego ruch i spojrzenie—o podobieństwie w portretach, pracach Altmanna dziś już mowy być nie może. Znać, że na artyście Paryż zrobił wielkie zmiany.

Hm?

Z tajemnic przyrody.

Człowiek skłonny jest przenosić doświadczenia własnego swego życia zmysłowego i psychicznego na niższe organizmy zwierzęce i wyobraża sobie, że nie tylko takie okazy świata zwierzęcego, jak pies, kot, lew, tygrys, ale także ptaki, owady i gady kierują się w swych ruchach i najprostszych czynnościach życiowych działalnością zmysłów na wzór zmysłowo-psychicznego życia człowieka.

Tymczasem bliższe badanie życia i obyczajów zwierząt, pisze felietonista „Nowej Reformy“, odsłania nam nieraz dziwne, zagadkowe zjawiska, nieprzewidziane tajemnice przyrody, które wykazują jak niedokładne i często fałszywe są nasze wyobrażenia o najpowszejdniejszych zjawiskach codziennego życia. Takie właśnie tajemnice, niezrozumiałe objawy odkryto w życiu pszczoły, na pozór tak dobrze nam znanem.

Fizyolog niemiecki Bethe postanowił zbadać dokładnie tak proste naprzykład zjawisko, jak powrót pszczoły do ula. Pszczoły wylatują z ula zbierać miód na kwiatkach i często odlatują na bardzo daleką przestrzeń od swego domku, a zawsze łatwo znajdują drogę z powrotem. Zapewne znają tę drogę, pamiętają ją—ale poczem

czają, pracowitość i moralność orzeźwić i ochłodzić po spiekocie miejskiej, po miejskiej demoralizacji i przewrotności.

Wojtki i Bartki idą za pługiem w kamizelkach i kurtkach z miejską przykrojonych, w kapeluszach i kaszkietach, w których fasonie napróżno szukałbyś cech narodowych. Baśki i Maryśki oprzątają gadzinę w bluzkach aksamitkami naszytych, wspódniczkach z miejską udrapowanych słowem ani śladu strojów ludowych, ani jednego z tych rysów tak niedawno jeszcze stanowiących właściwość ludu wiejskiego. Ale też ani śladu dawnej prostoty obyczajów; natomiast, kto wie, czy nie ostrzej, niżeli w mieście, występuje walka o byt ze wszystkimi jej ujemnymi stronami. Emigracja do miast zwiększa się z dniem każdym, powodowana nie brakiem zarobku, bo o robotnika na roli trudno, jeno niezdrowym popędem, by o ile można żyć bez troski o jutro.

Bez troski o jutro—alboż nie to jutro właśnie, to najsmutniejsza strona ludu wyrobniczego miejskiego, której nie zna lud wiejski, bo i dach ma nad głową i bodaj kartofle z kapką mleka na posiłek, jeśli tylko pamięta, że po skwarnej lecie nadejść muszą długie miesiące zimowe, w które trudniej już będzie o zarobek.

Ten atoli brak zimowego zarobku, to jedyna może z najgłówniejszych przyczyn emigracji ludu wiejskiego do miast, gdzie zwiększając proletaryat miejski, cierpi on nieraz stokroć gorzej, niżeli tam wśród swoich w chacie słomą pokrytej.

A jednak przy odrobinie dobrej woli można by tej biedzie zaradzić, krzewiąc wśród włościan tak zwany przemysł domowy, któryby w zimie zapewniał rodzinie wieśniaczej odpowiedni zarobek. Tkactwo domowe, koszykarstwo i tyle innych rękodziel, które z łatwością zastosować się dadzą w chacie wieśniaka polskiego, utrzymałyby może na zagonie tych, którzy dziś nieopatrznie szukają zarobku na szerokim świecie, zwiększa-

poznają bliskość ula? zapewne go widzą, czują po zapachu, słyszą zdaleka brzęczenie pszczoły, w domu pozostających? A więc dopomaga im w tej czynności wzrok, słuch, powonienie—te same zmysły, które obdarzony jest człowiek? Takby się zdawało. A jednak, nie. Przyjrzyjmy się niezmiernie ciekawym doświadczeniom uczonemu niemieckiemu, a przekonamy się, że zwykły powrót pszczoły do ula nie jest zjawiskiem tak prostym, jak się zdaje, że tkwi w niem coś tajemniczego, jakaś niezbadana dotychczas zagadka przyrody.

Bethe wymyślił ruchomy ul, który można było obracać dokoła, lub też przesunąć na kółkach i to tak ostrożnie, że pszczoły, znajdujące się w ulu, nie doznawały z tego powodu zaniepokojenia. Przed otworem ula w piękny letni dzień widzimy zawsze gromadkę pszczoły, niby prąd żywych istot, wlatujących i wylatujących z otworu. Otóż obracamy teraz ul dokoła jego osi i patrzymy, czy łatwo pszczoły znajdą drogę do otworu, który zmieni swe położenie.

Kiedy otwór ula przesunął się pod kątem 30 stopni, to jest zrobił tak nieznaczny obrót, jak mała skazówka na cyferblacie zegara, przesuwająca się z godziny 12 na godzinę 1-szą, to pszczoły przeważnie z łatwością znajdują drogę do otworu; ale gdy przesuniemy go na 45 stopni (jakby skazówka przesunęła się z godziny 12 na pół do 2 ej), to już tylko część pszczoły i to po pewnym wahaniu się i z trudem trafia do otworu. Przesunąmy zaś ul na 90 stopni, to jest na ćwierć obrotu (jakby skazówka przesunęła się o kwadrans), a przekonamy się, że już tylko bardzo nieznaczna liczba pszczoły trafi do otworu, większość zaś pszczoły, powracających z pola, zbiera się mniej więcej po środku pomiędzy pierwotnym a obecnym położeniem otworu, i do otworu trafić już nie może. Prowadźmy dalej nasze doświadczenie, obróćmy ul pod kątem 135 i 180 stopni, t. j. na całe pół obrotu, tak, aby otwór znajdował się po przeciwległej stronie, zamiast pierwotnego miejsca, a wtedy już żadna pszczoła nie trafi do otworu: po powrocie z pola zbierają się najpierw na tem miejscu, gdzie był pierwotnie otwór, kręcąc się potem w zaniepokojeniu, kołują w powietrzu, i chociaż przelatują przypadkiem tuż obok otworu, jakby w obłądnie nie trafiają doń. Jakto? nie mogą dojrzeć otworu swym wzrokiem? nie mogą trafić do niego, kierując się słuchem i powonieniem? Nie mogą.

Zmieńmy teraz doświadczenie. Zamiast zmieniać położenie otworu, przesuwajmy cały ul na kółkach. Odsunąmy ul tylko o pół metra od pierwotnego położenia i przypatrzmy się powracają-

jąc szeregi nędzarzy miejskich a pozbawiając rolę tak bardzo potrzebnych jej rąk, gdy śniegi stopnieją i nadejdą roboty w polu. Towarzystwa rolnicze, powstające tu i owdzie w kraju, powinnyby okoliczność tę pod bacznią wziąć uwagę, bo nie dość narzekać na brak robotnika i ntyskiwać stereotypowo nad upadkiem moralności wśród ludu wiejskiego, jeno trzeba radzić biedzie a radzić skutecznie.

W miastach powstają staraniem kupców i przemysłowców szkoły zawodowe, które niebawem dostarczą dostateczny zastęp pracowników krajowców, by obyć się można bez sprowadzania z zagranicy różnych „manów“ i „erów“. Kraj nasz w większej części przeważnie jest jeszcze rolniczy, a przecież o zakładaniu zawodowych niższych i średnich szkół rolniczych jakoś nie słyhać wcale.

Czyby obywatelstwo nasze nie rozumiało ich potrzeby?

Tak źle nie jest, brak jeno inicjatorów w tej mierze, brak zespolenia i zdolności obejmowania szerszych widnokęgów.

Niechże towarzystwa rolnicze zaradzą potrzebie; ja zaś muszę się zabrać do przejrzania korespondencji, której podczas nieobecności mojej nagromadziło się sporo.

„Mój mości kronikarzu—pisze jakaś brunetka czy blondynka—zbyt ogólnikowo poruszyłeś kwestyję małżeństwa, kwestyję bardzo żywotną, zwłaszcza u nas, gdzie z każdym rokiem młodzież coraz więcej okazuje zamiłowania w celibacie. Co prawda, taki to tam i celibat, ale coraz to więcej kobiet więdnie w staropanieństwie, a za to coraz więcej pojawia się istot, będących zakałą płci naszej. Należało postawić kwestyonaryusz bardziej wyczerpujący, a może zebrał by się materyał do należytego oświetlenia tej palącej sprawy. Bo że trafiają się małżeństwa niedobrae, to nie nowina. Tak było, gdy

eym z pola pszczolom. Wszystkie wracają najpierw w to miejsce, gdzie się pierwotnie ul znajdował; kręcąc się na wysokości pierwotnego otworu, aż krążąc w powietrzu, wlatują wreszcie do odsuniętego ula.

Ale spróbujmy teraz przesunąć ul na dwa metry.—obraz się zmienia: pszczoły zbierają się na tem miejscu, gdzie pierwaj stał ul, kręcąc się w powietrzu i nie trafiają do odsuniętego ula; przelatują tuż obok jego otworu, a jednak go nie widzą; nie słyszą brzęczenia pszczoły wylatujących, nie czują zapachu miodu; jakby je urzekł, nie mogą znaleźć ula; mało która, przypadkiem raczej, wpadnie do otworu. Przesunąmy teraz ul napowrót, na swoje miejsce, a natychmiast cały rój pszczoły zbłąkanych zbiera się do otworu. Gdybyśmy nawet na tem miejscu zamiast ula, postawili jakiegokolwiek pudełko z otworem, pszczoły wlatują do niego, jak do ula; nie poznają podstęp.

Dziwna rzecz. Pszczoły, znajdujące nieomylnie drogę, do domu z pola, z odległości paru wiorst nawet, nie mogą jednak znaleźć swego ula i trafić do jego otworu—przy bardzo małej zmianie jego położenia. Wystarczy przesunąć otwór na 1/4 niespełna pół obrotu, albo odsunąć cały ul na dwa metry tylko, a pszczoły już doń trafić nie mogą i zbierają się na tem miejscu, gdzie pierwaj stał ul.

Powyższe doświadczenia dowodzą niezaprzeczenie, że pszczoły, dążąc do ula, nie kierują się powonieniem, bo gdyby zapach ula był im przewodnikiem, to mogły trafić doń z pola, znalazłyby go również z łatwością i wówczas, kiedy ul został przesunięty.

Wzrok oczywiście także musi tu bardzo podrzędną, albo wcale żadnej nie odgrywać roli, skoro pszczoły, powracając z pola, nie mogą trafić do ula, odsuniętego na parę metrów: zmysł wzroku okazuje się w danym wypadku bezużytecznym. Nie poprzestając na tych spostrzeżeniach, uczony niemiecki wykonał jeszcze szereg różnych doświadczeń, celem przekonania się, że wzrok rzeczywiście nie może być przewodnikiem pszczoły w odnalezieniu ula. W najprostszym formie można by wykazać to doświadczenie na pszczolach pozbawionych wzroku, zalepiając im, naprzykład oczy, jakąś nieprzezroczystą substancją. Niestety, pszczoły, pozbawione wzroku, podobnie jak i inne owady, muchy, komary, nie latają wcale, a gdy je podrzucić w powietrze, lecą tylko w kierunku pionowym. Bethe jednakże za pomocą innych doświadczeń, bardziej skomplikowanych, których tu nie powtarzamy szczegółowo, przekonał się ostatecznie, że ani wzrok, ani pa-

nas nie było i tak będzie, gdy nas nie będzie. Rzecz główna, dlaczego mężczyźni stronią od małżeństwa, pomimo że lubią kobiety i każdej z nas chętnie, o ile gładką posiada buzię, słodkie prawią słówka...

Inna znów z łaskawych korespondentek na czterech kartkach, bitem zapisanych pismem, wylała tyle żółci, tak czarnymi barwami opisała mężczyzno, że doprawdy trzeba by wytepić cały ród męski, gdyby choć setna część zarzutów była uzasadnioną.

Jeszcze inna w egoizmie mężczyzno i ich życiu dla użycia widzi główną przyczynę kwasów małżeńskich i proponuje radykalną zmianę w wychowaniu chłopców, którym od dziecka już wpaść należy, jako zawsze i wszędzie powinni być na usługi płci pięknej, uważając za najwyższe dla siebie szczęście zadowolenie najbłahszego bodaj kaprysu niewieściego.

W półcieniach i półtonach trzymane były listy kilku jeszcze nadobnych korespondentek, lecz żadna z nich nie trafiła w sedno kwestyi, oprócz jednej, która całą treść swego listu zawarła w słowach: „Uczmy się kochać i być kochanymi, a sprawa sama przez się rozwiązana zostanie. Z człowiekiem ukochanym i kochającym suchy chleba kawałek jak marcepan smakuje, z niemiłym sercu i cukierek goryczą zaprawny. Niechże więc miłość i tylko miłość zobopólna wiedzie nas na kobierzec ślubny, a reszta sama się znajdzie.“

Co u licha. Skąd na stole redakcyjnym zebrało się naraz tyle listów niewieściech, a wszystkie o małżeństwie i miłości traktują?

Niby to tak łatwo rozwiązać sprawę, nad którą od lat tylu biedzili się różni głowacze, prawodawcy, myśliciele, powieściopisarze, dramaturdzy i poeci.

To też ani myślę zgłębiać tej sprawy, chyba, że która z pań zaszczytci mnie naprawdę

mieć miejscowości, ani słuch, podobnie jak i powonienie, nie stanowią czynników, za pomocą których pszczoły odnajdują drogę do ula. Jakaś inna siła niemi kieruje, i co najciekawsze, że ta siła nie tkwi w samym ulu, skoro po przesunięciu ula na parę metrów tylko pszczoły powracają nie do ula, lecz do tego miejsca w przestrzeni, w którym ul się znajdował.

Co za dziwne, a zarazem jak niespodziewane wyniki! Zdawałoby się, że to taka prosta, banalna rzecz: powrót pszczoł do ula. Od czasów Homera i Salomona—ilu ludzi, w ciągu lat tysięcy, patrzyło codziennie na to proste zjawisko? Nie znano prochu, ani elektryczności, kiedy życie i obyczaje pszczoł dobrze i zbliżone znane były człowiekowi. A jednak... pierwsza próba ścisłego fizyologicznego badania objawów, z których życie pszczoł się składa, wykazała, jak mylną, powierzchowną i niedokładną jest nasza „zwykła” znajomość przyrody.

Co może być prostszego, jak zdolność odnajdywania drogi do domu u człowieka? Gdy jednak badamy tę samą zdolność u pszczoły, znajdujemy tu coś zupełnie odmiennego, zdumiewającego. Widzimy ze zdziwieniem, że ani podrażnienia światła—to co nazywamy wzrokiem—ani wrażenia akustyczne—nasz słuch, ani wrażenia, powstające skutkiem podrażnień chemicznych—czyli powonienie—nie odgrywają tu żadnej roli, albo tylko rolę podrzędną, prawie nie znaczącą.

Pszczoła nie potrzebuje widzieć ula, by do niego trafić: nie potrzebuje czuć jego zapachu, ani słyszeć brzęczenia innych pszczoł w ulu; nie potrzebuje znać i pamiętać otoczenia ula ani drogi do niego, a jednak zawsze z nieomylną pewnością wybiera właściwy kierunek i najkrótszą drogę do swego domu. Jakaś nieznaną siła nią kieruje; siła niezależna od tych czynników, które na pozór sądząc, przez analogię z człowiekiem, powinnyby mieć decydujące znaczenie. Zdaniem Bethgo, powrót pszczoł do ula jest sprawą czysto odruchową, dokonywającą się bez udziału świadomości i jakiegokolwiek czynności psychicznej.

Owa tajemnicza siła, dotychczas niewyjaśniona, która sprowadza pszczoły napowrót do tego punktu w przestrzeni, z którego wyleciały, okazuje jednakże swe działanie tylko na pewnej, stosunkowo nieznacznej odległości—mniej więcej w zakresie koła o trzech—czterech kilometrach średnicy.

Gdy odsuniemy ul o dwa metry, pszczoły nie mogą doń trafić; ale gdy w nocy przeniesiemy ul razem z pszczołami choćby na odległość ośmiu kilometrów, to nazajutrz pszczoły, uspokoiwszy się po doznanej wstrząsaniu, wylecą znowu na pole zbierać miód i powrócą do ula najkrótszą drogą. Gdyby tu odgrywało jakąś rolę „nawyknienie”—powiada Bethe—gdyby uczestniczyła w tem pamięć i pszczoły miały przypominać sobie znaną okolicę, byłoby niepodobniństwem, aby leciały z powrotem z taką pewnością, bez wahania we właściwym kierunku

wyczerpującym i oryginalnym na rzecz tę—zgodą—„najżywośniejszą”—poglądem.

Tymczasem wolę przejść do innych niemniej żywnych spraw, bodajby nawet do tak prozaicznej, jak tani kredyt dla ludzi ubogich. W szarej doli biedaka parę lub kilka rubli w porę zdobytych stanowi nieraz hamletowskie bycie lub nie bycie... niezwykłym człowiekiem; istnieć i walczyć dalej lub przepaść marnie, oddając wszystkie swe siły, siebie i rodzinę swą w sieci lichwiarza lub na pastwę nędzy.

To też tani kredyt dla biedaka, to więcej niżeli pomoc doraźna, to zbawcza deska ratunku w wirze życia bez jutra, bez nadziei lepszej doli. Towarzystwa i instytucje kredytowe, bodajby najprzystępniejsze, jeszcze są niedostępne dla tych, którzy nie posiadają nic, oprócz rąk i ochoty do pracy. Na najwyższą więc pochwałę i najcieplejsze słowa uznania zarobiło sobie to grono pań łódzkich, które zamierza zorganizować pożyczki od 5 do 30 rb. dla ludzi ubogich.

Najpiękniejsza to forma pomocy, z jaką pospieszyć możemy bliźnim wydziedziczonym. Jalmużna upokarza i gnębi, demoralizuje wreszcie; pożyczka w porę i na dogodnych udzielona warunkach ratuje i nieraz z manowców na bity gościeńce wydobyć się pozwala. Oby więc jaknajprędzej myśl zacnych łódzianek, której niezawodnie współczują wszyscy ludzie dobrze myślący, w czyn się wcieliła. Tylko nie tak leniwie jak poruszana przez nas już nieraz myśl założenia w Łodzi domu podrzutek, który

i po prostej linii. Musi więc istnieć jakaś odrębna siła, której działanie prawie porównać można z magnesem, przyciągającym pszczoły do danego punktu w przestrzeni.

Siła ta nie jest jednakże czemś niezmiennym i nieruchomym. Stopniowo można uwolnić pszczoły z pod jej wpływu, przystosować ją do nowych warunków. I w tem właśnie objawia się biologiczny charakter tego zjawiska, z samem życiem pszczoł związanego, a nie czysto mechanicznego.

Oto jeszcze jedno ciekawe spostrzeżenie. Weźmy pszczoły z ula i zanieśmy je w pudełku na pole; postawmy pudełko na kamieniu i wypuścimy pszczoły: wznoszą się na kilka metrów do góry opisując koła, a potem od razu wybierają właściwy kierunek i lecą do ula. Niekiedy jednakże zdarza się, że kilka pszczoł pokręciwszy się w powietrzu, a często nawet po kwiatkach, wraca nie do ula, lecz do pudełka, z którego je wypuszczono: to pudełko staje się dla nich niejako domem, jakby ich nowym ulem. Odsunmy pudełko o kilka łokci, a pszczoły te już do niego nie powracają, lecz wracają znowu do tego miejsca, na którym stało pudełko.

Uczony niemiecki często powtarzał ten eksperyment i zauważył, że im na dalszą odległość zaniósł pszczoły, tem mniejsza ich liczba do ula powracała, a większa część wracała do pudełka. Owa nieznaną siła, której pszczoły ulegają, przystosowała się niejako do nowych warunków.

Wiele rzeczy, znanych w praktyce z życia pszczoł, występuje w tych doświadczeniach w zupełnie nowym i dziwnym oświetleniu, tak obcem naszym zwykłym ludzkim wyobrażeniom! Stajemy tu wobec faktów jaskrawych, a niewyjaśnionych dotychczas, które odsłaniają nam rąbek jakiejś nieznannej tajemnicy. Przekonaaliśmy się, że czynniki, które kierują ruchem pszczoły przy jej powrocie do ula, nie mają nie wspólnego ze zwykłymi przyczynami ruchów ludzkich, z całą naszą czuciowo-ruchową organizacją. Widzimy z tego, jak ostrożnym być należy, przenosząc na zwierzęta, a szczególnie na owady, zwykłe nasze wyobrażenia o wzroku, powonieniu i wogóle o zmysłach; o wrażeniach i uświadomionych uczuciach, które składają się na psychiczne życie człowieka.—I dochodzimy wreszcie do zagadnienia, które Bethe sformułował w tytule swej naukowej pracy: „Dürfen wir den Ameisen und Bienen psychische Qualitäten zuschreiben?“

Czy możemy istotnie przypisywać owadom cechy i uzdolnienia psychiczne, podobne do uzdolnień wyższych organizmów, a nawet człowieka? Nowsze doświadczenia nasuwają pod tym względem wielkie wątpliwości.

I prawie przypuszczać trzeba, że istnieje nie jedno życie, lecz kilka, zasadniczo odmiennych postaci życia psychicznego na rozmaitych szczeblach świata organicznego.—Te rozmaite formy życia występują może niekiedy osobno, to znowu łącząc się i splatając ze sobą, tworzą jakby

przecież, o ile wierzyć można informacjom „Kurjera Codziennego”, niebawem z dziedziny projektów przejdzie w czyn, albowiem pewne grono łódzian opracowuje już podobno plan założenia tej tak pilnie potrzebnej i tak pożytecznej instytucji.

Wychowańcy domu podrzutek, to przyszli terminatorzy różnych rzemiosł, boć przecież działwie, której rodzice się wyparli, nietylko życie lecz i sposób zabezpieczenia tego życia trzeba dać do ręki.

Dola terminatorów, nawet tych, którzy posiadają rodziny i przyjęli wychowanie domowe, nieraz bardzo staranne, to bardzo jeszcze ciemna plama na tkaninie naszego społecznego żywota.

Oto maleńki obrazek z bruku, wymownie ilustrujący stan rzeczy w tej, tyle już razy na szpaltach dzienników poruszanej a dotąd jeszcze nie załatwionej sprawie. Gdzie, mniejsza o to, doś, że na bardzo ruchliwej ulicy dwóch terminatorów niosło towar ze składu do warsztatu.

Czy wszedłszy na chodnik naruszyli przepisy policyjne lub nie—nie o to mi idzie, doś, że przytrzymano ich i na noc całą osadzono w areszcie policyjnym wraz z szumowinami różnej płci i rodzaju, pobieranymi przez policję z zaułków miejskich. Chłopcy przesiedzieli w areszcie w towarzystwie podobnym do 10 rano dnia następnego, jakie zaś okoliczność ta mogła wywrzeć na nich wpływy, czego ich przez noc tę nauczono, lub też czego byli świadkami, opisywać nie będę.

uwarstwienia i w ten sposób maskują się wzajemnie. Tłómaczyłoby to poniekąd nieskończoną mnogość i różnorodność objawów psychicznych u człowieka, ukazujących badaczowi tyle nierozwiązanych zagadek, tyle stron dziwnych i tajemniczych.

Ostatnie wiadomości.

W Chinach.

Sytuacja w Chinach nie przestaje być wciąż groźną i niebezpieczną. Ze sfer dyplomatycznych w Berlinie zapewniają, że wobec nadchodzących wiadomości o wzmaganiu się fermentu w Chinach środkowych i południowych, hr. Waldersee po przybyciu do Chin będzie miał jeszcze dużo do czynienia nietylko na polu dyplomatycznym. Zdobycie Pekinu i oswobodzenie poselstw jest tylko wstępem do akcji szerszej, która będzie musiała się rozwinąć. Akcja ta musi polegać przede wszystkim na przywróceniu porządku w Chinach i na pozyskaniu satysfakcji za popełnione morderstwa na chrześcianach. Potem dopiero rozpocznie się akcja w kierunku układów pokojowych. Wobec tego są chyba przedwczesnymi wszelkie wieści o panującym jakoby rozdrożeniu pomiędzy mocarstwami w tym względzie. Prawdopodobnie też i usiłowania Japonii celem zapewnienia sobie z góry wpływu na układy—stanowią pracę dla przyszłości dopiero—najbliższej wprawdzie, lecz zawsze przyszłości. W sytuacji w Chinach niemała rolę odgrywa pierwiastek walki rasowej, którą rozdmuchały pierwsze zabory europejskie, podsyłali sektanci a która obecnie doszła niemal do punktu kulminacyjnego. Wśród tej walki wybuchła również i nienawiść religijna do chrześcian. Już po zdobyciu Pekinu przez wojska europejskie, tłumy chińczyków mordowały swych rodaków, wyznawców nauki Chrystusa, mszcząc się za rzekomo przez nich spowodowane klęski. Jest to może moment najdrażliwszy i najgroźniejszy w obecnym stanie wypadków na dalekim Wschodzie. Zażegnać te wybuchy nienawiści, częściowo na tle rasowym, a częściowo na tle religijnym wyrosłe, będzie ciężkim zadaniem mocarstw. Możliwym to się stanie, jeżeli mocarstwa zgodnym postępowaniem zdołają wysoko utrzymać powagę swoją i zrobić odpowiednie wrażenie na milionowe lecz ciemne tłumy chińskie. Czy wrażenie to potrwa na długo, to inna rzecz. Kto wie, czy później nie wypadnie niejednokrotnie podtrzymać ową powagę i torować drogę cywilizacji—niestety, zawsze za pomocą bagnetu i działa. Chyba że zbliżające się XX stulecie nauczy ludzi, jak załatwiać podobne sprawy bez tak groźnych pośredników.

Samo przez się tłómaczy się to dość jasno.

Ze nieraz zachodzi potrzeba aresztowania wyrostków, rzecz to niestety smutna ale konieczna niekiedy; że w wypadkach podobnych mogą się zdarzać nieporozumienia i omyłki—rzecz ludzka, ale że społeczeństwo obowiązane jest strzedz młodzież od wszelkiego, choćby pobieżnego nawet, zetknięcia się z zepsuciem, z trądem moralnym, rzecz naturalna i tak prosta, iż w sprawie tej nie może być dwóch zdań. Wniosek zaś bardzo jasny. Przy aresztach policyjnych powinny być urządzone osobne pomieszczenia dla nieletnich, jaknajtroskliwiej izolowane od zetknięcia się z izbami, gdzie trzymani bywają dorośli. Następnie, o ile tylko można, nieletni powinni być natychmiast zbadani i oddawani zaraz pod nadzór rodziców lub opiekunów, o ile nie popełnili czynu, pociągającego za sobą jedną z kar głównych.

Jest to sprawa najważniejsza i tak paląca, że rozwiązanie jej uważamy za czyn pierwszorzędną doniosłości społecznej, tembardziej, skoro przy odrobinie dobrej woli raz na zawsze podobnym wypadkom zapobiedz można.

Idzie tylko o to, byśmy zawsze i wszędzie, w każdym wypadku i na każdym stanowisku jasno zdawali sobie sprawę z tego, co czynimy i jakie stąd wyniknąć mogą następstwa.

Dziecko, to źdźbło, z którego wyrosnąć może albo kłosa, plonem ciężarny, albo też chwast zjadliwy.

Sapienti sat!

Dnia 3 września t. j. w poniedziałek jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. p.

Dr. Ewarysta Czekalskiego

odbędzie się o godzinie 9 1/2 rano w kościele Św. Krzyża msza żałobna, na które pozostała żona z córkami i synem zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego.

Telegramy.

Petersburg, 31 sierpnia. (T. A. R.) — W d. 30 b. m. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszymi Dziećmi przybyli do Białowieży.

Berlin, 1 września. Magistrat tutejszy zaniechał obchodu sedańskiego.

Konstantynopol, 1 września. Wczoraj w obecności miśj specjalnych, wielu rządów i dworów rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe sultanskie.

Glasgow, 1 września. Urzędowe ogłoszenie o pojawieniu się dżumy w Glasgowie wywołało formalną panikę w mieście. Ulice opustoszały. Większa część wypadków jest bardzo poważna.

Londyn, 1 września. Były prezes Tsungli-Yamenu, książę Czing, powraca do Pekinu. Prawdopodobnie rządy zechcą powierzyć mu regencję i traktować z nim o pokój.

Do Pekinu donoszą, że nadeszły nowe oddziały wojsk rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego.

Londyn, 1 września. Badania bakteriologiczne nad chorobą, która pojawiła się w Glasgowie, ukończone. Urzędownie istnienie dżumy stwierdzono. W obecnej chwili jednaście osób jest w kuracji.

Londyn, 1 września. Anglicy zajęli Waterwalbowen i Waterwalouder. Buller zajmuje obecnie pozycję panującą nad Neugedachtem, który boerzy opuścili. Krajowcy opowiadają, że Krüger i wszystkie oddziały boerów odeszły do Pilgrimsrest.

Londyn, 1 września. Li-Hung Czang uznany został przez wszystkie rządy za upoważnionego legalnie do prowadzenia układów o pokój. Rząd niemiecki oświadczył w Waszyngtonie, że celem usunięcia obecnych trudności, zamierza iść ręką w rękę z innymi mocarstwami.

Londyn, 1 września. Ogólną uwagę zwraca akcja Japonii w Amoy. Japonia działa tam zupełnie odrębnie, bez porozumienia z innymi mocarstwami.

Londyn, 1 września. „Daily Mail“ donosi, że w dniu 31 października r. b. po pięcioletnim urzędowaniu lord Wolseley opuści stanowisko wodza naczelnego armii angielskiej. Miejsce jego zajmie lord Roberts. To odznaczenie Roberta będzie dyplomatycznym sposobem odwołania go z Afryki południowej, gdzie, wbrew nadziejom, przywiązywanych do jego zdolności, po upływie ośmiu miesięcy nie zdołał zakończyć wojny.

Waszyngton, 1 września. Wojska amerykańskie przed dniem 1 listopada opuszczą Chinę.

Waszyngton, 1 września. Rząd tutejszy wystosował formalne wezwanie do innych rządów w interesie zawarcia pokoju z Chinami. W tutejszych sferach rządowych zapewniają, że główną przeszkodą pokojowego porozumienia się mocarstw stanowią wygórowane pretensje Niemiec do odstąpienia im znacznych terytoriów w Chinach.

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

Dla biednych od godz. 9 do 10 rano.

SPECYALISTA chorób

DZIECI i WEWNĘTRZNYCH

Dr. A. Sołowiejczyk

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Piotrkowska № 115.

— Szczepienie ochron. ospy —

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 popołudniu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—0

W LECZNICY CHORÓB ZĘBÓW

i jamy ustnej,

Piotrkowska Nr. 31, dom p. Bergera.

Urządzona specjalna pracownia

ZĘBÓW SZTUCZNYCH

z kauczuku, w złocie i bez podniebienia.

Łódzkie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

Przejazd Nr. 14

za czas 7 miesięczny miało obrót następujący:

PRZYCHÓD:

z rachunku.

1. Udziałów od 580 członków	rb. 26454 k. —
2. Procentów od pożyczek	rb. 3921 k. 66
3. Kar	rb. 27 k. 95
4. Zwrotu pożyczek	rb. 11447 k. 66
5. Wkładów od 326 osób	rb. 46723 k. 34
6. Kosztów sądowych	rb. k. 34
7. Proc. od kap. dep. w B. H. Ł.	rb. 255 k. 22
8. Organizacji	rb. 293 k. 30
9. Łódzkiego Banku Handlowego	rb. 37100 k. —

rb. 126223 k. 47

ROZCHÓD:

na rachunek.

1. Wydanych pożyczek	rb. 66210 k. —
2. Zwrotu proc. od pożyczek przed term.	rb. 302 k. 79
3. Zwrotu wkładów	rb. 18644 k. 35
4. Zwrotu udziałów	rb. 295 k. —
5. Organizacji	rb. 1925 k. 17
6. Łódzkiego Banku Handlowego	rb. 37881 k. 72
	rb. 125259 k. 03
gotówką w kasie	rb. 964 k. 44

rb. 126223 k. 47

ZARZĄD.

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych ul. Zawadzka № 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu. 954—20—7

Dr. med. Wied. uniwer.

N. GOLDBLUM

Specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych

POWRÓCIŁ.

Przeprowadził się na ul. Cegielnianą 53. Przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 popoł. 12—2

Dla składników

sprzedaje się tanio w Łodzi morga gruntu na szlacheckim prawie, z domkiem mieszkalnym murowanym, budynkami gospodarczymi i ogrodem przy torze kolei obwodowej. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

Pierwszorządny z Warszawy **KRAWIEC DAMSKI** KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne 399-2-1 Spacerowa № 31.

Lek. Ludwik Wilk

powrócił

Średnia № 8, róg Wschodniej.

Bronisław Handelsman

Lekarz szpitala Św. Aleksandra powrócił,

przyjmuje z chorobami żołądka i kłezek, od godz. 8—10 r. i od 3—5 popoł.

Ul. Przejazd № 6.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy. Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł. Łódź, Zawadzka № 4.

Do wynajęcia pokój z osobnym wejściem zaraz Widzewska 41 m. 23. 1139-6-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Pietrzko, wydana z magistratu m. Łodzi. 1140-3-1

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią oraz różne mieszkania. Ulica Widzewska 104. 1107-6-4

Sprzedam niedrogo

PATENT

na Wynalazek

artykuł codziennej potrzeby (masowy), lub przyjmie wspólnika z kapitałem 5000 rb. Oferty adresować: Łódź, skrzynka pocztowa № 315.

Zaginęła karta pobytu na imię Joanny Ostrowicz wydana z gminy Radogoszcz. 3-1

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze prośb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8—9 bezpłatnie.

60—34

N. M. Szapiro.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3—8 popoł.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Łodzi

POLECA:

Podręczniki szkolne i wykładowe.

- AVERY M. ELROY** Dr. Pierwsze zasady fizyki. Tłóm. z ang. Wł. Kwietniewski, z liczn. drzew. w tekście 1.50
- BADKIEWICZ ANT.** Wypisy polskie. Część wyższa, połowa I zawiera: Opisy, listy, opowiadania, dialogi —.60
- Połowa II zawiera: Utwory rozumowe, oratorskie i poezye 1.—
- BEM G. A.** Jak mówić po polsku, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym rs. 1.50, w opr. płóc. 1.80
- BOGUCA C., NIEWIADOMSKA C. i WARNKOWNA J.** Ćwiczenia stylistyczne we wzorach i tematach, ułożone systematycznie. Stopień I i II rs. 1.40
- Każdy stopień oddzielnie po —.70
- BOGUCA C., NIEWIADOMSKA C., PRUSKA N. i WARNKOWNA J.** Podręcznik do systematycznego dyktanda, według uchwał Akad. Umiej. w Krakowie. Wydanie 4-te, przejrzane i poprawione karton —.80
- CHMIELFWSKI Piotr** Dr. Obraz literatury polskiej w streszczeniach i celniejszych wyjątkach. 3 duże tomy rb. 8, w opr. płóc. rb. 9.60, w półskóre rb. 10.50 każdy tom oddzielnie bez oprawy rb. 3.
- CHWAT Gustaw.** Wykład popularny buchalteryi podwójnej (włoskiej). Wydanie trzecie, przejrzane i uzupełn. 1.—
- DICKSTEIN S.** Arytmetyka w zadaniach. Część II. Ułamki. Wyd. drugie, znacznie powiększone. karton. —.80
- DYGASINSKI A.** Czytanka pierwsza. Książka dla młodzieży, karton. —.30
- Jak się uczyć i jak uczyć innych, rs. 1, w oprawie 1.20
- Nauka czytania i pisanja, kart. —.20
- Wskazówka do ćwiczeń stylistycznych polskich —.60
- DZIERŻANOWSKA M., NIEWIADOMSKA C. i WARNKOWNA J.** Ćwiczenia do nauki języka i gramatyki polskiej, podług najnowszych źródeł ułożone. Wydanie drugie, popr. i znacznie rozszerzone: Część I. Kurs elementarny. Książka nauczyciela kop. 30.
- Część II. Kurs wyższy. Książka ucznia, karton. kop. 75. Książka nauczyciela kop. 30.
- FALFFOFER A.** Pierwsze początki geometryi. Przetłóm. z włoskiego W. Kwietniewski. Z liczn. rys. w tek. 1.20
- GOSTOMSKI Walery.** Historia literatury powzechoej w zarysie, 2 tomy rb. 5, w opr. płóc. rb. 6, w półskóre rb. 6.50
- HELPERN M.** Zasady botaniki. Podług 23 wydania dzieła „Księga przyrody”, D-ra Fryderyka Schoedlera, zmienione go i zredagowanego przez prof. d-ra O. W. Thome'go. Z 281 rys. w tek. 1.—
- KAMOCHA J.** Krótki wykład katechizmu, jako podręcznik dla matek, według planu i wskazówek Ks. Biskupa Kaz. Wnorońskiego ułożony, karton. —.30
- Podręcznik ułatwiający pisanie ćwiczeń. Wydanie 2-gie —.60
- Praktyczny wykład nauki języka polskiego, według uchwał Akademii Umiej. w Krakowie. Wyd. 9-te. —.60
- Teorya stylu według pisowni, uchwalonej przez Akademię Um. w Krakowie ułożona. Wydanie 3-cie poprawione i uzupełnione 1.—
- Zasady poprawnego pisanja i używania znaków pisarskich w przykładach wyłożone. Wyd. 4, popr. i uzupełnione —.6
- KOROTYNSKI Wł.** Jak pisać po polsku, czyli stylistyka języka polskiego kop. 90, w oprawie rb. 1.—
- KORZON Tad.** Historia starożytna wyłożona sposobem elementarnym, z 3 mapkami, planami, tablicą synchronistyczną i 110 drzeworytami. Wyd. 3 przejrzane i poprawione 1.50
- **Historia wieków średnich**, wyłożona sposobem elementarnym, 4 mapkami kol., 55 rys. i tablicą genealogiczną. Wydanie 2-gie, przejrzane i poprawione 2.40
- **Historia nowożytna** z 64 rys. w tekście, mapa histor. i tablicami genealogicznymi. Część I do r. 1648. 3.—
- KRAKOWSKI N.** Wykład teoretyczny i praktyczny Korespondencji handlowej. Wydanie 3 przejrz. i poprawione rb. 1 kop. 50, w oprawie 1.80
- LEJA E.** Krótki przegląd kuli ziemskiej, czyli początkowa nauka geografii powszechnej w pytaniach i odpowiedziach, podług najlepszych źródeł opracowane i przeznaczone dla dziecięcego wieku. Wyd. 8-me popr. i uzupełn. karton. —.40
- LEWANDOWSKI W. Ks.** Katechizm czyli wykład wiary chrześcijańsko-katolickiej. Pomnożył i wydał ks. M. Pajor. Wydanie nowe, karton. —.50
- LEWICKI Anatol.** Dzieje narodu polskiego w zarysie, doprowadzone do najnowszych czasów rb. 2, w opr. płóciennej 2.50
- NAŁKOWSKI W.** Zarys geografii powszechnej (poglądowej). Z licznymi rycin. rs. 2.70, karton. 3.—
- NUSBAUM J. Dr.** Podręcznik zoologii do użytku w klasach niższych szkół średnich oraz do nauczania prywatnego dla młodzieży od lat 10 do 14. Z 272 rysunkami w tekście. 1.80
- Prawila pisowni**, przyjęte przez Akademię Umiejności w Krakowie. Wydanie 3-cie. —.02
- RZEWUSKI G. ks.** Katechizm rzymsko-katolicki większy, przystępnym sposobem wyłożony. Wyd. 6, na nowo starannie przejrz. i dopełn., kart. —.30
- SATTLER A.** Fizyka popularnie ułożona. Z niem. przeł. M. Kozłowski. Z liczn. rysunkami k. 60 w opr. —.80
- SCHOEDLER J. Dr.** Zoologia przełożył A. Wałęcki. Wydanie 2-gie. Z licznymi drzeworytami 1.20
- SCHREBER M. Dr.** Gimnastyka lecznicza pokojowa, czyli zasady ćwiczeń gimnastycznych, bez przyrządów i pomocy wykonywanych dla pici obojga i każdego wieku. Przetłómaczył z 24 wydania niemieckiego dr med. R. Radziwiłowicz, z 45 drzew. i tablicą. Wydanie 2-gie kop. 60 w opr. —.80
- SEMPOŁOWSKA S. I J UNSZLICHTOWNA.** Zbiorek powiastek, opowiadań, wierszyków i ćwiczeń dla dzieci od lat 7 do 9 kop. 60, karton. —.75
- SERWATOWSKI W. K.** Dzieje Starego i Nowego Testamentu, krótko zebrane dla dzieci. Wyd. 17-te, ozdobione licznymi drzeworytami w tekście. Oprawne —.37
- SPASOWICZ Włodz.** Dzieje literatury polskiej. Wyd. 3, przejrz. i uzupełn. A. G. Bem, rb. 2, w oprawie 2.50
- STATTLER Helena.** Początki nauki rachunków w układzie metodycznym, kartonowane. —.80
- TODHUNTER J.** Algebra początkowa. Tłómaczył z ang. Wł. Kwietniewski, z drzeworytami w tekście. 2.—
- WRZEŚNIEWSKI A. Prof.** Zasady zoologii z 499 rysunkami i tablicami chromolitografowanymi. 2.40
- ZNATOWICZ Bron.** Zasady chemii ogólnej, z wielu drzew. w tekście. 2.—

Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

Ulica Spacerowa 41.

- Lek. dent. Dąbrowski.** Choroby zębów. Wtorki, Czwart. i Sob. 9—10 r.
- Dr Stankiewicz.** Choroby kobiece. Czwartki 8—9 r., Niedz. 4—5 pp.
- Dr Bondy.** Choroby dziecięce. Codziennie 10—11 r.
- Dr Fankanowski.** Choroby wewnętrzne. Poniedz. Środy i Piątki 11—12.
- Dr. Belżyński.** Choroby chirurg. i kobiece. Poniedz. i Piątki od 5—6.
- Dr Dworzański.** Chor. wen. i org. moczopię. Wtorki, Piątk. i Niedz. 1—2 pp.
- Dr Wiśniewski.** Choroby wen. i dziecięce. Wtorki, Czwart. i Niedz. 11—12.
- Dr Markowski.** Choroby oczne. Codziennie oprócz Niedzieli 2—3.
- Dr Brzozowski.** Choroby kobiece. Wtorki i Piątki od 3—4, w Niedziele od 9—10.
- Dr Gajewicz.** Chor. dziecięce i wewnętrz. Codziennie oprócz Niedzieli 3—4.
- Opłata za poradę 30 kop. — Szczerzenie ospy 50 kop.
- Lóżka dla chorych do wynajęcia.

Zakład Lecznicy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatoryjum udzielają porad codziennie

w Chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w pop. w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasłowski od 9—10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.

Dr Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.

Cena porady k. 50

PATENTY

Warszawa, Ś-to Krzyska № 48

na wynalazki i marki fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. **D. Fraenkel**, długoletni nasz inż. największego biur zagranicznych. Opracował 20,000 patentów.

Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules. 449—52—42

W szkole prywatnej
Zachodnia Nr. 39
lekcye rozpoczęte.
THOMAS.
983—8—7

Podręczniki szkolne
dla wszystkich szkół miejscowych w trwałych oprawach tanio poleca
Księgarnia „DŚWIATA“ (M. Ettingera)
Piotrkowska № 50 (dawniej Dzielnia 11).
1023—6—4

Panowie mówią, że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe.

W Łodzi, ulica Piotrkowska № 139. d-32-14

Ubiory uczniowskie
do wszelkich zakładów naukowych
— poleca —
Emil Schmechel
róg ul. Przejazd i Piotrkowskiej

NB. Wszelkie części ubrania znajdujące się w magazynie oznaczone są cenami. 993—d—10

Dom. Bedoń p. Andrzejów
poszukuje ogrodnika dzierżawcy do założenia ogrodu.
1052—3—1

Zapis uczenia na mojej pensji
rozpoczęte 16, a lekcye 20 sierpnia r. b.

C. Waszczyńska
Ul. Średnia 23.
947—8—7

Ogłoszenia drobne.

Ample, lampy wiszące, salonowe z najlepszymi palnikami, poleca T. Radziśzewski. Dzielnia № 12. 1133-3-2

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucyje. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. Oferty składaj pod lit. K. d.

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchniami, wodociągami i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniem i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-7

Frebłwka z patentem poszukuje posady w miejsu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. K. d-10

Koks kowalski świeżo nadeszły w składzie węgla H. Kupczyka. Ul. Mikolajewska № 12. Tamże węgiel drzewny, cement gips. 108-8-6cs7

Młoda osoba z 4-klasowem wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. X. Y. 1106—7—d.

Maszyna do robienia północzek na stołgiel, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 902—d—45

Nauka języków nowoczesnych. Wycza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatorium bruxelskiego lekcye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-5

Nauczycielki, korepetytorów, freblówki, bony, kasyerki, osoby do zarządu domem, poleca Biuro nauczycielskie Rościszewskiej, Piotrkowska № 93. 2-1

Potrzebny subjekt fryzjerski do pomocy. Widzewska № 129. 1132—2—2

Pokój mały dla kawalera z opalem i światłem za rubli 1 tygodniowo do wynajęcia. Ulica Św. Andrzeja № 10 wiadomość u stróża. 1141—2—1

Potrzebna starsza inteligentna osoba z kaucyje 200—300 rb. do prowadzenia interesu kobiecego. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. I. I. 1111—3-8awp

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmują się do reperacyi w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—65—d.

Staniczarki i spódniczarki kompletne uzdolnione potrzebne zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska № 116. 1134—3—2

Tapicer potrzebny. Przejazd № 2 sklep. 1135—2—2

Une jeune, éduquée dame (française) prècedemment institutrice—cherche de demie-place pour direction d'enfants plus âgés, ou dame de compagnie sub. Anne J.

Wyborowe kujawskie masło śmietankowe i kuchenne nadochodzi codziennie świeże w większych ilościach do składu masła. Widzewska № 62. 1130-24-26s

Zaginęły karty pobytu na imię Józefa Kasprzak i Leonarda Kasprzak, wydana z magistratem m. Łodzi. 1132-3-3

Zaginął d. 16/29 sierpnia pies myśliwski pointer suka 7—8 lat, szersze gładka, biała, lewe ucho żółte, prawe w żółtych kropkach, na białej żółta plama, na naszyjniku napis „Leta“. Proszę zawiadomić: Kamleana № 22. Sędzia Andruszczenko. 1136—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kazmierza Michalskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1140—3—2

Z powodu wyjazdu są do odstąpienia za niską cenę dziewięć placzy z budynkami i dwoma ogrodami na samej granicy miasta z uregulowaną hypoteką. Wiadomość bliższa Bałuty róg Zawadzkiej i Franciszkańskiej № 28 w restauracyi. 10—6ws

Z powodu kończącego się sezonu
sprzedajemy wszystkie letnie towary niżej cen fabrycznych.

Kolorowe koszule męskie gwarantowanej dobroci po 1 rb. 50 kop. (dawniej 2 rb. 25 kop. do 2 rb. 75 kop.), zagraniczne skarpetki tuzin tylko 5 rb. I gatunek, kolorowa damska bielizna za bezcen, jak również damskie i męskie krawaty, trykoty letnie etc.

B-cia A. i I. ALSCHWANG z Moskwy.
Łódź, ulica Piotrkowska № 49

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühl i S. W. Ziotecki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W. A. 847

OGRÓD RÓŻ

Piotrkowska № 151.

CODZIENNIE KONCERT

Orkiestry smyczkowej pod kierunkiem kapelmistrza pana Szymkiewicza, ze współudziałem znanego solisty skrzypka **p. KRYSZA.**

Program nadzwyczajny: Sola, duety, tercety i kwartety.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali.

W ogrodzie pierwszorzędny bufet, Wyborowa kuchnia. Oddzielne gabinety. Ceny bardzo przystępne. 1012-6-6

Wejście 15 kop. Dzieci bezpłatnie. Początek o godz. 7 wiecz.

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcje 20 sierpnia. Zapis uczniów codziennie. Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkół handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc. 856-0-13

SZKOŁA REALNA VI-cio KLASOWA

z pensjonatem i dwoma klasami przygotowawczymi

H. ROŚCISZEWSKIEGO

otwarta została w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 21.

Zapis uczniów uskutecznia się codziennie w kancelaryi szkolnej od godziny 10 rano do 2 popołudniu. Przy zapisie należy: 1) metrykę, 2) świadectwo pochodzenia, 3) szczepienia ospy. Egzamin wstępne odbędą się 21 i 22 sierpnia (3 i 4 września). W bieżącym roku otwarte będą klasy wstępne a oprócz tego I i II. W razie odpowiedniej liczby kandydatów i klasa III.



MUZEUM KREUTZBERGA

Przejazd vis-a-vis toru cyklistów,

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczór otwarte. Muzeum posiada zbiór figur woskowych naturalnej wielkości, przedstawiających znakomitości i wybitne osobistości.

CENY ZNIŻONE.

W niedzielę przedstawienie z obrazami nikałkami „Wystawa paryska“.

Stereoskopy muzeum są do sprzedania.

NOWOŚĆ: Zajęcie Taku przez wojska europejskie. Najnowsze epizody z wojny chińskiej.

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów. Wejście 10 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, franki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące szaranie, tani i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55-25-25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

W VI-klasowej szkole

Julii Jezierskiej

ul. Kamienna № 10,

egzamin rozpoczynają się 1-go września, lekcje zaś 4-go września.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łóżka dla uczeni od 3 rb.

Łóżeczka dla dzieci i lalek

Łóżka angielskie od 11 rb.

Kuchenki naftowe „Primus“

Materace wszelkiego rodzaju

Całe wyprawy kuchenne i gospodarcze

poleca SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Na pensji IV-klasowej żeńskiej

LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótka № 12

zapis uczennic zaczął się dnia 23-go sierpnia od godziny 10-ej do 5-ej. Lekcje 1-go września.

901-12-12

Do Szkoły Handlowej CYRKLERA

ulica Nawrot № 37

przyjmuje się nowych uczeni do 1-ej klasy specjalnej, jak również do klas przygotowawczych, codziennie od godz. 9 ej rano do 4-ej popołudniu. Prośby o przyjęcie uczeni podaje się na imię inspektora szk. Handl. z dołączeniem metryki urodzenia i świadectw o pochodzeniu i szczepieniu ospy. 905-10-10

Robotnicy potrzebni

do robót podziemnych na kopalni „Saturn“ pod Sosnowicami. Chcący tam pracować mogą zgłosić się po bliższe informacje do biura Towarzystwa Karola Scheiblera, Wodny Rynek № 2. 1013-6-5

W 4-klasowym Zakładzie Naukowym

z klasą przygotowawczą i pensjonatem

Zofii z Baderów Libiszowskiej

lekcje rozpoczynają się dnia 1-go września. Zapisy uczeni przychodzących i pensjonarek przyjmują się z dniem 16-go sierpnia codziennie, od godziny 10-ej rano do 5-ej popołudniu w lokalu pensji przy ul. Zawadzkiej Nr. 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY F. Stolarski

166 ul. PIOTKOWSKA 166

Wykonywa wszelkie roboty jako to: zdjęcia momentalne, powiększenia do naturalnej wielkości grupy.

Dodaje do tuzina fotografii za rb. 11 portret darmo bez portretu tylko rb. 8. Wszystkie roboty wykonywane pod osobistym mym kierunkiem. Polecając się nadal Sz. p. zostają z szacunkiem.

F. Stolarski, fotograf.

W moim zakładzie naukowym z pięcioletnim kursem

ulica Ewangelicka Nr. 18

lekcje rozpoczęły się d. 20 sierpnia. Przyjęcie nowych uczeni odbywa się codziennie od 8 rano do 6 popołudniu. Prócz obowiązkowych przedmiotów udziela się lekcji muzyki.

1022-6-6

ALEKSANDER ZIMMER.

IV-klasowa pensja żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przeniesioną została

na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)

Program wykładu gimnazjalny: Gimnastyka, śpiew i tańce. Lekcje rozpoczęte.
Zapisy uczennic w lokalu pensji codziennie od 9 — 11 i od 4 — 6 popołudniu.
W niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu.

ŁÓDZKIE

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Przejazd № 14 dom p. Landau vis-a-vis placu Cyklistów.

I. Przyjmuje zapisy na członków:

- mieszkańców m. Łodzi obojga płci, pełnoletnich
- Towarzystwa spółki i związki działające na zasadzie zatwierdzonych ustaw lub umów piśmiennych.

II. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków i osób postronnych, na różne terminy w sumach dowolnych począwszy od 10 kop. do 500 rubli i płaci od wkładów bezterminowych 4%

- Od wkładów za 7-dniowym wypowiedzeniem 4 $\frac{1}{2}$ %
- Od wkładów za 3-miesięcznym wypowiedzeniem 5%
- Od wkładów za rocznym wypowiedzeniem 5 $\frac{1}{2}$ %.

III. Udziela pożyczki członkom za poręczeniem na termin nie dłuższy nad rok do wysokości rb. 250.

IV. Udziela pożyczki członkom pod zastaw papierów procentowych do wysokości stale określonych na różne terminy.

Procenty od wkładów nie podlegają opłacie podatku dochodowego od kapitałów pieniężnych.

Wszelkie obroty pieniężne z Towarzystwem uskuteczniają się na zwyczajnym papierze i nie podlegają opłacie stempowej.

Biuro Zarządu otwarte codziennie z wyjątkiem Niedzieli i świąt od godziny 10 rano do 2 popołudniu i od godz. 7 do 8 wieczorem. d-12

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH

ORAZ

ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW

KAROLA AŠT

Lipowa № 35.

Lipowa № 35.

Franuskie kamienie młyńskie i płaskowe. Toczałniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Kolerganki, Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzane, Treki Poekholz (gwajak) na lagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. Sławkki do polewania ulic i ogrodów. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszyny do klepania kos etc. Płyty cementowe na chodniki, które na żądanie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład do ryflowania walcy. Wszelkie reperacje wykonywają się w mej słusarni pośpiesznie. 263—52—24

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterje, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

1452—52—39

Różne meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i buciarowe, kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, fortepian, cytry, maszyna do pisania, łóżka żelazne, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocard'a, eleganckie urządzenie sklepowe, galanterijne wyroby, resztki materiałów, maszyny do szycia, rowery, skrzypce, żyrandol gazowy, ptaki wypchane i t. d.

Zawładaniom Szanownych rodziców i opiekunów, iż

w nowo utworzonej szkole prywatnej

przy ulicy Zawadzkiej № 34

rok szkolny rozpoczął się 20 sierpnia. Uczniowie przygotowują się do szkół: Przemysłowo-rękodzielniczej, Handlowej i Gimnazjum. Zapis kandydatów przyjmuje się codziennie od godz. 9 r. do 6 popo.

92—12—127

L. Kościanowski.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od godz. 2 do 3.

Administracja

„MŁECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ”

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska № 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeżego masła, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietanki kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski za № 5466 na og. z h. jako



461—20—0

Środek nieszkodliwy

woda „FLORIDE”

wynalazku Sz. Cohena

w WARSZAWIE, ul. DZIKA № 9.

Wzmocnia osłabione korzenie włosów, oczyszcza skórę z łupieżu i zabezpiecza od wyłysienia. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Flakon rb. i kop. 50.

Szkoła 4-klasowa realna

z klasą wstępną

ulica św. Andrzeja № 13.

Zapis uczniów od 14 sierpnia codziennie od 9—5. Lekcje rozpoczynają się 25 sierpnia.

951—10—10

GRACZYK.

W IV-klasowej szkole

BĄTKIEWICZÓWNY

Główna 61

lekcje rozpoczęły się. Dzieci przyjmują się

w wieku od lat 6.

1037—3—3

W klasach handlowych CYRKLERA

lekcje wieczorne dla dorosłych rozpoczną się 1-go września. Wykładane będą: buchalterya, arytmetyka komercyjna, prawo wekslowe, korespondencya, języki i rachunki ogólne. Zapis odbywa się codziennie od godz. 9 rano do 4 popołudniu i o 8 godz. wieczorem.

Ulica Nawrot № 37.

1025-10-6

Piekarnia mechaniczna

WALENTEGO KOPCZYŃSKIEGO

Ulica Juliusza Nr. 14,

Filie: Cegielniana № 42, Mikołajewska № 23, Widzewska № 150, Wólczańska 154. Piotrkowska № 261.

998—6—6